VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych**
(nr 17)
z dnia 24 lutego 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 17)

24 lutego 2016 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Arkadiusza Czartoryskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat przyczyn złożenia dymisji przez komendanta głównego Policji insp. Zbigniewa Maja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mariusz Błaszczak** minister spraw wewnętrznych i administracji, **Jarosław Zieliński** sekretarz stanu w MSWiA oraz **Mariusz Kamiński** minister-członek Rady Ministrów, koordynator służb specjalnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak i Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Szanowni państwo, rozpoczynamy posiedzenie, na którym mamy do rozpatrzenia jeden punkt porządku dziennego, tj. informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat przyczyn złożenia dymisji przez komendanta głównego Policji insp. Zbigniewa Maja. Bardzo proszę, panie ministrze.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Przepraszam bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Tak, proszę.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Procedura w tym przypadku jest trochę inna. Najpierw wnioskodawcy przedstawiają wniosek, a później pan minister przedstawia informację.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam, rzeczywiście, to jest posiedzenie zwołane w trybie regulaminowym na wniosek grupy posłów, z art. 152. Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, odwołanie komendanta głównego zawsze budzi wątpliwości ze strony opinii publicznej, a także posłów. Odwołanie komendanta po dwóch miesiącach pełnienia obowiązków musi budzić naprawdę bardzo poważne pytania. Natomiast odwołanie w związku z okolicznościami, które już teraz zostały ujawnione, czyli postępowanie prowadzone przez Biuro Spraw Wewnętrznych, postępowanie prowadzone w prokuraturze w Łodzi, rzeczywiście powoduje, że ta sytuacja ma znamiona skandalu. Skandalem jest nie tyle odwołanie komendanta po dwóch miesiącach pełnienia przez niego obowiązków, ale też sam fakt, że człowiek, w stosunku do którego można sformułować tak wiele oskarżeń, został przez pana ministra rekomendowany pani premier na stanowisko komendanta głównego. Przypomnę, że zgodnie z ustawą o Policji to minister właściwy do spraw wewnętrznych proponuje kandydata na komendanta głównego Policji, a pani premier go powołuje. To oznacza, że miał pan ustawowy obowiązek desygnowania kandydata, ale miał pan ustawowy obowiązek desygnowania sprawdzonego kandydata. To jest pana wyłączna kompetencja – rekomendowanie kandydata na komendanta głównego Policji, czyli osoby, która w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce piastuje absolutnie najważniejsze stanowisko.

Panie ministrze, dwa miesiące niestety pokazały, że komendant główny był w stanie doprowadzić do bardzo licznych zmian kadrowych w Policji. Niestety po tych dwóch miesiącach możemy powiedzieć, że upolitycznienie Policji osiągnęło zupełnie niebywałe rozmiary. Komendant główny angażuje się w informowanie opinii publicznej o rzekomych podsłuchach stosowanych przez BSW, rzekomo na zlecenie pana poprzedników, w stosunku do dziennikarzy. Dzięki tym informacjom, które przekazywał komendant główny, trwa w Polsce debata publiczna, na te informacje powołują się politycy obozu rządowego podczas debaty w Parlamencie Europejskim, w materiałach przekazywanych najważniejszym politykom europejskim, najważniejszym europejskim mediom. Wszystko to świadczy o tym, że czynności, które prowadziła Policja, zostały w sposób bezprzykładny wykorzystane do gry politycznej i do ataku na opozycję. Panie ministrze, nie wiem, jaki był pana zakres wiedzy w tych konkretnych sprawach, za chwilę będę próbował się tego dowiedzieć, natomiast powinien pan był bez wątpienia te okoliczności wyjaśnić, po to żeby nie doszło do takiej sytuacji, w której Policja jest wykorzystywana politycznie, a tak niestety przez ostatnie dwa miesiące było.

Panie ministrze, pozwolę sobie zadać panu kilka pytań. Odpowiedź na te pytania, moim zdaniem, jest kluczowa w tej sprawie, dlatego że przez ostatnie dwa tygodnie pan minister, komentując tę sprawę, komentując odwołanie komendanta głównego, starał się doprowadzić do tego, aby opinia publiczna odniosła wrażenie, że to nie pan znalazł insp. Maja, że znalazły go jakieś inne służby państwowe, jak pan sam mówił, że to poprzednia koalicja rządowa ponosi odpowiedzialność za komendanta Maja. To wszystko jest, panie ministrze, nieprawda i to przypomina trochę już anegdotyczne powiedzenie, że takiego komendanta to chyba można znaleźć w każdym sklepie, bo mniej więcej takie wrażenie można było odnieść po pana wypowiedziach z ostatnich dwóch tygodni. Przecież jest to osoba, którą pan rekomendował na najważniejsze stanowisko w polskiej Policji, w największej i najważniejszej dla bezpieczeństwa Polaków formacji mundurowej.

Panie ministrze, chciałbym zadać panu 10 pytań. Moim zdaniem są to pytania kluczowe z punktu widzenia oceny tego, co tak naprawdę się dzieje i w jaki sposób nadzoruje pan…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam bardzo, panie przewodniczący…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, gdyby pan swoich kolegów z PiS uciszył, bo nie słychać.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Ale proszę nie przejmować prowadzenia posiedzenia Komisji, panie pośle. Szanowni państwo, bardzo proszę o zachowanie ciszy, proszę umożliwić panu przewodniczącemu przedstawienie wniosku. Jeśli można, szanowni państwo, to jest tu jeszcze tyle miejsca z przodu, są trzy miejsca siedzące, a widzę, że pani poseł stoi. Bardzo proszę, zapraszamy serdecznie, bo drzwi są otwarte, a na korytarzu też są rozmowy. Umożliwilibyśmy osobom, które stoją w drzwiach, wejście na salę i zamknięcie drzwi. Bardzo proszę.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący, za tę interwencję. Obiecuję, że dalsza część mojej wypowiedzi nie będzie długa, dlatego że interesuje mnie przede wszystkim to, co ma do powiedzenia pan minister. Odpowiedzi na te 10 pytań, o których mówiłem, są kluczowe z punktu widzenia oceny tego, w jaki sposób pan nadzoruje Policję, w jaki sposób pan wypełnia swoje obowiązki ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Po pierwsze, chciałbym zapytać, czy pan minister zlecił sprawdzenie kandydata na komendanta głównego Policji? Po drugie – miałem zadać to pytanie panu, ale jest również pan minister koordynator, więc być może pan minister koordynator się w tej sprawie odezwie czy odpowie na pytanie; przepraszam – czy koordynator służb specjalnych minister Mariusz Kamiński zajął w sprawie kandydata na komendanta głównego Policji pana insp. Maja jakieś stanowisko bądź wyraził jakąś opinię? Pytanie trzecie. Panie ministrze, kto zaproponował panu ministrowi kandydaturę insp. Maja na komendanta głównego Policji? Pytanie czwarte. Czy komendant Maj informował pana ministra o zmianach

kadrowych na najważniejszych stanowiskach w Policji, które zamierzał przeprowadzić? Czy był pan informowany o tym, kto będzie odwołany i jakie osoby zostaną powołane w miejsce odwoływanych? Kiedy pan minister dowiedział się o postępowaniu, w którym pojawia się nazwisko pana insp. Maja, prowadzonym w BSW oraz w prokuraturze w Łodzi? Kiedy pan minister dowiedział się o rzekomych nielegalnych podsłuchach, które miało stosować wobec dziennikarzy BSW? Czy czynności sprawdzające dotyczące rzekomych nielegalnych podsłuchów zostały przeprowadzone z inicjatywy komendanta Maja, czy z inicjatywy pana ministra? Pytanie ósme. Czy pan minister próbował weryfikować informacje o rzekomych nielegalnych podsłuchach, rozpowszechniane przez pana komendanta Maja? Pytanie dziewiąte. Czy ostrzegał pan, panie ministrze, panią premier Szydło oraz innych polityków partii rządzącej, że informacje o rzekomych nielegalnych podsłuchach stosowanych przez BSW wobec dziennikarzy są informacjami niezweryfikowanymi i mogą okazać się nieprawdziwe? Odpowiedź na to pytanie jest o tyle kluczowa, że te informacje zostały wykorzystane nie tylko na potrzeby wewnętrznej polityki, ale również na arenie międzynarodowej przy okazji debaty w Parlamencie Europejskim. I pytanie dziesiąte, ale tutaj odczytam panu cytat. Jest to wypowiedź komendanta Maja dla jednej ze stacji telewizyjnych. Pan komendant mówi: „Moi poprzednicy wymieniali komendantów wojewódzkich i kadry w KGP w ciągu dwóch, trzech lat. Ja dokonałem zmian w ciągu miesiąca.”. Panie ministrze, przecież to jest szaleństwo, które prowadzi do chaosu w Policji, prowadzi do destabilizacji tej formacji. Co więcej, odwołał pan komendanta Maja, w związku z czym za chwilę powoła pan następcę, który karuzelę na stanowiskach kierowniczych uruchomi od nowa.

Panie ministrze, sytuacja, do której pan doprowadził, grozi destabilizacją pracy Policji nie tylko w ostatnich dwóch miesiącach – to się już wydarzyło – ale także w następnych miesiącach, kiedy kolejne zmiany kadrowe będą przeprowadzane. Dlatego chciałbym zapytać, dlaczego pan nie reagował, panie ministrze, na chaos, który został wprowadzony w Policji poprzez tak liczne zmiany kadrowe przeprowadzone przez podległego panu komendanta Policji?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, mam takie wrażenie, że pan wcale nie docieka prawdy, pan już ma swoją tezę i w związku z tym pytania, które pan zadaje, mają służyć udowodnieniu pańskiej tezy, a nie dojściu do prawdy. Zresztą zastanawiałem się, czy użyć takiego języka, jakiego pan użył: „powinien był pan wiedzieć”. Więc odpowiadam panu, że powinien był pan wiedzieć, że insp. Maj sam złożył rezygnację ze swojego stanowiska. Wiedział pan o tym? Powinien pan był wiedzieć o tym. To jest tak, że kiedy brakuje argumentów, to pojawiają się tego rodzaju ataki ze strony opozycji, która – to jest też moje wrażenie – nie może się pogodzić z faktem, że utraciła władzę. A rządziliście przez 8 lat i pan insp. Maj nie przyszedł do Policji, nie awansował w Policji za czasów rządów PiS, tylko za czasów rządów PO i PSL. Pan insp. Maj był zastępcą szefa Centralnego Biura Śledczego Policji, pan insp. Maj był zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji w Gdańsku. To są wysokie stanowiska. Używając pańskiej retoryki, powinien pan był wiedzieć, że minister na wniosek komendanta głównego Policji powołuje szefów komend wojewódzkich Policji. Ja opowiadałem się i opowiadam się za zmianami kadrowymi, dlatego że uważam, iż Policja jest służbą, w której stanowiska dowódcze powinni piastować oficerowie, którzy są energiczni, nie są wypaleni, mają odpowiednie doświadczenie, odpowiednie przygotowanie. Zatem ten wątek merytoryczny jest tu najważniejszy, ale też nie ukrywałem tego, mówiłem o tym, że chcemy, aby dowódcami w Policji byli funkcjonariusze, którzy przystępowali do Policji, po 1989 r., a nie do Milicji Obywatelskiej. I to jest ta zmian, która została przeprowadzona właśnie w Policji. Nadszedł już czas, żeby zerwać te linki, połączenia z PRL. I to przeprowadziliśmy, takie zmiany wprowadziliśmy w ciągu 100 dni rządów PiS.

Pani insp. Maj oczywiście był sprawdzany. Odpowiem panu w ten sposób, że z informacji, które otrzymałem przed powołaniem pana insp. Maja, wynikało, że ma on dostęp

do tajemnic, nawet tych najbardziej chronionych. I proszę sobie wyobrazić, że certyfikat został wydany w roku 2014, a więc za czasów rządów koalicji PO–PSL. Zatem mógłbym odwrócić pytanie: Skoro tak wszystko wiedzieliście dokładnie na temat tego policjanta, to dlaczego tolerowaliście jego funkcję zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Gdańsku? Dlaczego tolerowaliście jego funkcję zastępcy szefa CBŚ? Na te pytania odpowiedzi pewnie od pana nie otrzymam.

Jeżeli chodzi o sprawę dotyczącą audytu w BSW, to ten audyt trwa i oczywiście powiadomimy opinię publiczną wtedy, kiedy on zostanie zakończony. Insp. Maj informował opinię publiczną o swojej pracy, o swoich działaniach, każdy może ocenić te informacje, które przedstawiał. To jest ocena oczywiście państwa posłów, ale to jest także ocena opinii publicznej, natomiast moją odpowiedzialnością jest to, aby zapewnić normalne funkcjonowanie Policji. A Policja, wbrew pańskiej tezie, funkcjonuje normalnie. Dowodem na to jest chociażby fakt, że polscy policjanci wytropili i zatrzymali człowieka podejrzewanego o wstrząsającą zbrodnię. Tak, zrobili to polscy policjanci, wykorzystując zresztą ustawę, którą posłowie PO tak mocno krytykowali, mówili o tym, jaka to ona jest niebezpieczna. Ona jest rzeczywiście niebezpieczna, ale dla przestępców, a dla obywateli naszego kraju gwarantuje ona bezpieczeństwo. Ale to niejedyny w ciągu ostatnich dni sukces Policji, która pańskim zdaniem jest w rzekomym chaosie. Tych sukcesów jest dużo, dużo więcej, chociażby zatrzymanie przemytników narkotyków, chociażby odzyskanie obrazów, w tym obrazu Jana Matejki, co do których wydawało się, że zostały bezpowrotnie utracone w rezultacie II wojny światowej. To także zatrzymanie fałszywego konwojenta, który jest podejrzewany o to, że ukradł ponad 8 mln zł. To są działania Policji. Policja funkcjonuje normalnie. A to, co pan przed chwilą przedstawił, to cóż to jest? To jest awantura polityczna z pańskiej strony, ze strony opozycji. Można by powiedzieć, tak jak mówił kiedyś pana szef Donald Tusk, że to wilcze prawo opozycji czy zbójeckie prawo opozycji. Rzeczywiście, natomiast moim prawem jako ministra jest to, żeby dobierać sobie współpracowników i żeby podejmować decyzje wtedy, kiedy ci współpracownicy, ich zachowanie czy postępowanie nie odpowiada standardom, jakie prezentuje mój rząd, rząd, w którym jestem ministrem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz mielibyśmy pytania do pana ministra. Bardzo proszę, panie ministrze, uzupełnienie odpowiedzi.

Minister-członek Rady Ministrów, koordynator służb specjalnych Mariusz Kamiński:

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, chciałbym dopowiedzieć, w uzupełnieniu chcę przedstawić kilka informacji. Mówimy tu o sprawie komendanta Maja. Na czym ta sprawa polegała? Może przedstawię parę podstawowych informacji, które uporządkują wiedzę części spośród państwa.

Otóż wedle informacji, jakie zebrałem w związku ze sprawą komendanta Maja, wyłania się obraz następujący. W roku 2013 i w roku 2014 Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadziło działania związane z korupcją w samorządzie w jednym z miast i w toku tych działań operacyjnych pojawił się wątek komendanta Maja. Materiały operacyjne zebrane przez CBA wskazywały na możliwość popełnienia przestępstwa przez komendanta Maja. Zostały one skierowane do prokuratury w Łodzi w maju 2014 r. Przypomnę, że CBA jest podporządkowane bezpośrednio premierowi rządu RP, zatem szef CBA powinien przekazywać istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa informacje premierowi. Kolejna istotna informacja, proszę państwa: przypomnę, że w maju 2014 r. CBA przekazuje materiały operacyjne, które w opinii funkcjonariuszy mogą świadczyć o popełnieniu przestępstwa przez komendanta Maja, a w tym samym czasie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego prowadzi postępowanie dotyczące wydania certyfikatu bezpieczeństwa umożliwiającego dostęp do informacji niejawnych, i to certyfikatu dotyczącego informacji tajnych NATO i UE, więc jednego z najwyższych certyfikatów. W sierpniu 2014 r. taki certyfikat został wydany komendantowi Majowi. Zatem jedna służba podległa premierowi rozpracowuje komendanta Maja, ma przekonanie, że mogło dojść do popełnienia przestępstwa, przekazuje materiały do prokuratury, w maju 2014 r. prokuratura wszczyna śledztwo w związku z tą sprawą, a w tym czasie druga służba, odpowiedzialna

za przestrzeganie najwyższych standardów, jeżeli chodzi o poświadczenie bezpieczeństwa, przyznaje jeden z najważniejszych certyfikatów dostępu do informacji niejawnych NATO i UE osobie podejrzewanej o popełnienie przestępstwa.

Tak funkcjonowały służby pod waszymi rządami – mówię to do wnioskodawców. Takie są fakty. Proszę państwa, sytuacja jest absolutnie niezrozumiała, a to, że do tego doszło, budzi najwyższy niepokój. Przypomnę, że CBA rozpracowywało komendanta, przekazało informację do prokuratury, ale w żaden sposób nie wpłynęło to na jego karierę zawodową. Pan komendant Maj pełnił bardzo wysokie funkcje w Policji, co więcej, jak powiedziałem, mimo tych wszystkich podejrzeń, mimo tego, że zostało wszczęte śledztwo, został mu przyznany dostęp do klauzuli niezwykle wysokich, do klauzuli dostępu do informacji niejawnych NATO i UE. Mamy więc prawo, jako ci, którzy przejęli władzę po was, być zaskoczeni i zdziwieni, jak funkcjonowały służby, jakie zapadały decyzje. Jak to możliwe, że osoba podejrzewana, nie podejrzana, ale podejrzewana, czyli wobec której podejmowane są działania operacyjne przez jedną ze służb, pełni dalej niezwykle ważne funkcje w Policji? Mówimy tu o jednym z najważniejszych policjantów w kraju, niezależnie od tego, że nie był w tym czasie komendantem głównym Policji, pełnił funkcje niezwykle ważne. Jak to się stało, że mimo iż materiały zostały zebrane, przekazane do prokuratury, która wszczyna śledztwo, kilka miesięcy po tej decyzji ten człowiek dostaje dostęp do informacji niejawnych o najwyższych klauzulach europejskich? Gdzie tu sens, gdzie logika w waszych działaniach? Wy oskarżacie nas?

Proszę państwa, o całej sprawie dowiedziałem się od szefa CBA już po nominacji. To były pierwsze dni jego funkcjonowania, jego poprzednik nie przekazał mi informacji na temat tej sprawy, nie traktował tego jako sprawy ważnej. Zapytałem go, jaki jest stan wiedzy, więc stan wiedzy szefa CBA i funkcjonariuszy CBA był taki, jak powiedziałem. W maju 2014 r. przekazano materiały do prokuratury i ani szef CBA, ani nikt z funkcjonariuszy nic nie wie na temat tego, co się dzieje z tą sprawą w prokuraturze. Proszę państwa, mija półtora roku, prawda? Dla mnie było rzeczą oczywistą, że pierwszą rzeczą, jaką powinien zrobić szef CBA, jest nawiązanie kontaktu z prokuraturą i sprawdzenie, czy to śledztwo dalej trwa. Ponieważ prokuratura wszczęła śledztwo, ale nie powierzyła żadnych czynności CBA, funkcjonariusze zostali od tego śledztwa odizolowani.

Czy wątek komendanta Maja został zweryfikowany, w jaki sposób? Do takiego spotkania doszło z mojej inicjatywy. Szef CBA spotkał się z prokuratorem generalnym Andrzejem Seremetem i uzyskał następującą informację: śledztwo trwa, wątek komendanta Maja nie został jeszcze zakończony żadną konkluzją ze strony prokuratury, mimo że upłynęło półtora roku. Mimo tego, że sprawa dotyczy wysokiego rangą funkcjonariusza Policja, prokuratura przez półtora roku nie zweryfikowała w żaden sposób konkluzywnie materiałów przekazanych przez CBA. Natomiast prokurator generalny stwierdził, że nie jest w stanie jednoznacznie wypowiedzieć się, czy komendant Maj może usłyszeć zarzuty, czy nie. Taką informację przekazałem ministrowi spraw wewnętrznych, a jednocześnie poprosiłem o bliższe informacje na temat materiałów, które zostały przekazane w roku 2014 do prokuratury. Zapoznałem się z analizą dotyczącą przekazanych materiałów i w mojej opinii zarzuty, które ewentualnie prokuratura może sformułować, są zarzutami poważnymi. To jest moja opinia, ale tak naprawdę to do prokuratury należy decyzja, co dalej z tą sprawą. Ja mogę być tylko zaskoczony, że przez półtora roku ta sprawa nie została wyjaśniona. Mogę być zaskoczony – jeszcze raz podkreślam – że mimo iż służby podległe bezpośrednio premierowi prowadziły działania operacyjne wobec komendanta Maja, ten człowiek dalej pełnił niezwykle ważne funkcje w Policji. Mogę być zaskoczony – podkreślam jeszcze raz – że mimo iż zostały zebrane materiały, zostało wszczęte śledztwo, w sierpniu 2014 r. przyznano certyfikat dający komendantowi Majowi dostęp do najwyższych klauzulowanych informacji niejawnych. Proszę państwa, jeżeli formułujecie pytania i oskarżenia, tak łatwo rzucacie oskarżeniami wobec ministra spraw wewnętrznych, to ja nie będę was oskarżał. Ja tylko stwierdzam z ogromną przykrością, w jakim chaosie funkcjonowały służby podległe waszemu rządowi – mówię do was, wnioskodawców – jak niekonsekwentne, nielogiczne były działania podejmowane w waszych czasach. Skutki tego ponosimy my.

Pyta mnie pan, jaka była moja rekomendacja do ministra spraw wewnętrznych – to jest oczywiście tylko rekomendacja. Otóż w związku z tym, że materiał operacyjny zebrany w tej sprawie wygląda poważnie i niebezpiecznie z punktu widzenia możliwości postawienia komendantowi zarzutów, uznałem – nie przesądzając o sprawie, bo od tego jest prokuratura, a w przyszłości sąd – że dla czystości i dla bezpieczeństwa Policji, dla bezpieczeństwa obywateli i państwa dużo lepszym rozwiązaniem jest to, żeby komendant Maj przestał pełnić funkcję komendanta głównego do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy. Jeśli prokuratura w końcu, po wielu, wielu miesiącach podejmie decyzję w tę czy w drugą stronę – być może będzie to decyzja korzystna dla komendanta Maja, my tego nie przesądzamy – to będzie pełna jasność, czy komendant Maj będzie mógł wrócić do służby, czy nie. Taka była moja rekomendacja, ale sami państwo wiecie, że w związku z wątpliwościami, jakie się pojawiły, komendant Maj sam podjął decyzję o zrezygnowaniu ze stanowiska. Natomiast jeszcze raz chcę podkreślić, że informacje dotyczące materiałów BSW to jest jakby oddzielny, kolejny wątek. Nie tylko CBA, ale również BSW podejmowało jakieś działania wobec komendanta, ale te materiały nie są mi znane, mówię tylko o materiałach CBA. Był jeszcze dodatkowy wątek pokazujący absurd sytuacji pod waszymi rządami – BSW zbiera materiały na ważnego policjanta. Jak sądzę po wypowiedziach byłego dyrektora BSW pana Waszczuka, który w mediach niedawno prezentował swoje stanowisko, były to materiały poważne. Co z nimi się stało? Kogo oni poinformowali w czasie, kiedy wy rządziliście państwem polskim? BSW prowadzi działania, CBA prowadzi działania, prokuratura prowadzi działania, a wy udajecie, że tego nie wiedzieliście? Być może nie wiedzieliście; nie wiem, jak funkcjonowała informacja w waszych czasach, ale to pokazuje miarę tej spuścizny państwowej, jaką po was odziedziczyliśmy. Kompletny chaos, nielogiczne działania, niekompetentne i niekonsekwentne. Jak można osobie podejrzewanej, rozpracowywanej operacyjnie, przyznać certyfikat bezpieczeństwa? Kto z władz o tym wiedział? Czy minister spraw wewnętrznych wiedział o tym, czy premier był o tym poinformowany? Jak można było tolerować sytuację, że ten policjant dalej pełnił niezwykle ważne funkcje w strukturach Policji, był zastępcą komendanta wojewódzkiego? Proszę państwa, tak wygląda sytuacja.

Jeszcze jedna informacja, proszę państwa, w związku z wypowiedzią posła Wójcika, nawiązującą do sprawy inwigilacji dziennikarzy i rzekomych fałszów, jakie w tym zakresie padały. Otóż chcę państwa oficjalnie poinformować, że do końca miesiąca trwa audyt w służbach specjalnych, ale w ramach tego audytu badany jest wątek inwigilacji dziennikarzy. Informuję państwa oficjalnie, że w tym momencie istnieje lista 48 dziennikarzy, którzy w czasach rządów PO i PSL byli inwigilowani przez ABW. Audyt jeszcze nie został zakończony, być może lista ta ulegnie rozszerzeniu, natomiast 48 osób wykonujących zawód dziennikarza było inwigilowanych przez ABW. To jest informacja oficjalna. Jednocześnie informuję, że mam nadzieję, iż już na najbliższym posiedzeniu Sejmu będę mógł w pełni przekazać informacje dotyczące okoliczności tej sprawy członkom Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Na pewno lista tych dziennikarzy zostanie przekazana posłom, w Komisji są przedstawiciele wielu klubów parlamentarnych, więc będziecie państwo mieli już pewność, że takie wydarzenia miały miejsce. Pani premier od pewnego czasu jest o tym poinformowana przeze mnie, więc proszę nie zarzucać pani premier jakiejkolwiek dezinformacji w tym zakresie. Po raz pierwszy o tym mówię publicznie, ale ta wiedza będzie dostępna na najbliższym posiedzeniu Sejmu, ta lista zostanie przekazana posłom z Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Na ten moment 48 nazwisk jest ustalonych, a audyt nie został jeszcze zakończony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz do głosu zapisał się pan poseł Andrzej Maciejewski, pan przewodniczący Sosnowski, pan poseł Siarka, pan poseł Krzysztof Brejza. Bardzo proszę, rozumiem, że krótkie ad vocem, a potem zapisane osoby.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Po pierwsze, panie ministrze, wspomniał pan o swojej roli w zmianach wewnątrz Policji, więc powinien pan wiedzieć, że zmiany te objęły nie tylko funkcjonariuszy, którzy służbę rozpoczęli przed 1989 r., ale także ludzi, których cała kariera

zawodowa i cała służba przebiegła w wolnej Polsce. To tak gwoli ścisłości, jak to wyglądało. Niestety nie odpowiedział pan na żadne z 10 pytań, które panu zadałem. Honor rządu ratuje trochę pan minister Kamiński, ale mam niestety wrażenie, że pan minister Kamiński wchodzi w buty komendanta Maja, tworzy jakąś listę i znowu mówi o jakiejś liczbie osób, dziennikarzy, którzy mieli być inwigilowani. Cieszę się z zapowiedzi, że Sejm jak najszybciej zostanie poinformowany o tej sprawie, natomiast myślę, że dla opinii publicznej miałoby duże znaczenie, gdyby pan teraz powiedział, czy chodzi o nielegalne podsłuchy, czy też o procedury, które zostały legalnie rozpoczęte i prowadzone na zlecenie prokuratury w związku z jakimiś postępowaniami. To jest kluczowa sprawa dla tej oceny, bo komendant Maj za akceptacją ministra Błaszczaka przez miesiąc opowiadał o nielegalnych podsłuchach stosowanych wobec 80 dziennikarzy. Jak się okazało dzień po rezygnacji – przyjętej, jak rozumiem, przez panią premier – żadnych nielegalnych podsłuchów nie było.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister-członek Rady Ministrów Mariusz Kamiński:

W uzupełnieniu, odpowiadając na pytanie pana posła. Mówię z całą odpowiedzialnością o 48 dziennikarzach – co najmniej, listę widziałem – którzy byli inwigilowani. Ja nie przesądzam w tym momencie o tym – przepraszam bardzo, proszę mi nie przerywać – nie przesądzam o tym, czy były to działania legalne, czy nielegalne, bo audyt jeszcze nie został zakończony. Natomiast chcę jasno powiedzieć: lista tych dziennikarzy oraz okoliczności i sposób inwigilacji, bo jest cała paleta możliwości, zostanie przekazana posłom Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Lista istnieje, działania audytowe jeszcze nie zostały zakończone, to są ostatnie tygodnie prac audytowych w służbach specjalnych, i ta lista zostanie przekazana posłom z różnych klubów, którzy zasiadają w Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Mam nadzieję, że po konsultacjach z przewodniczącym Komisji będzie możliwe zwołanie posiedzenia i na następnym posiedzeniu Sejmu zostanie przedstawiona m.in. ta lista dziennikarzy.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Andrzej Maciejewski.

Poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Panie ministrze, cała ta bolesna lekcja tak naprawdę odsłoniła stan nie tylko koordynacji, ale przede wszystkim komendy głównej, na którą policjanci mówią nie inaczej jak tylko rój, rój, gdzie wszyscy się gryzą, a nikt nie pracuje. Pytanie: Czy z tej lekcji nie warto wyciągnąć wniosku o konieczności głębokiej reformy, bardzo głębokiej, i rozpędzenia tego roju, żeby komenda zaczęła pracować na rzecz Policji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Zbigniew Sosnowski.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, jestem posłem Polskiego Stronnictwa Ludowego, a więc jestem posłem opozycji, ale nie będę korzystał z prawa do awanturnictwa i nie będę korzystał ze zbójeckiego prawa opozycji, choć niektórzy politycy zbója ze mnie próbowali i próbują zrobić. Mam następujące pytanie. Panie ministrze, cała Polska miała okazję obejrzeć relację ze słynnej konferencji z udziałem komendanta głównego, gdzie była mowa o „Bizancjum". Chciałbym zapytać pana ministra, czy z perspektywy czasu, który minął, uważa pan minister, że ta konferencja przyczyniła się do wzrostu bezpieczeństwa Polski i Polaków, czy do ośmieszenia służby? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Edward Siarka.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo. À propos roju, to rój bardziej mi się kojarzy ze współpracą, więc takie porównanie pszczelarskie nie jest tutaj akurat adekwatne. Mam następujące pytanie

do pana ministra. Kiedy pojawiła się informacje o kłopotach pana insp. Maja, pojawiło się również pytanie – nie wiem, czy zostało to zweryfikowane, czy też nie – czy pani minister Teresa Piotrowska wiedziała, że wobec insp. Maja formułowane są podejrzenia. Czy w MSW była wtedy wiedza o tym, że takie podejrzenia są formułowane? Poza tym czy BSW na tyle sprawnie działało, że również o tym wiedziało, ale mimo to np. nie przekazywało tej informacji dalej w tym momencie, kiedy pan już przyszedł do ministerstwa? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Dziękuję. Pan poseł Krzysztof Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, niestety pan minister Błaszczak nie odpowiedział w zasadzie na żadne pytanie zadane przez mojego przedmówcę, pana przewodniczącego Wójcika, dlatego ja mam około ośmiu pytań i w związku z tym miałbym prośbę. Może zróbmy w ten sposób, że ja będę pytał, a pan minister będzie odpowiadał na każde pytanie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Szanowny panie pośle, pan po raz drugi próbuje przejąć prowadzenie Komisji. Upominam pana, żeby pan zadał pytania i…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Obowiązkiem pana przewodniczącego jest dopilnowanie, żeby były udzielane odpowiedzi. Niestety pan minister nie udziela odpowiedzi – i jest mi z tego powodu przykro – tylko wygłasza oświadczenia o charakterze politycznym, atakujące poprzedników.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Proszę zadawać pytania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Bardzo dziękuję. Panie ministrze, czy pan wykorzystał swoje ustawowe umocowanie do zawnioskowania o powołanie komendanta głównego Policji, czy ten wniosek był pana wnioskiem? Pytam, ponieważ w jednym z wywiadów stwierdził pan, cytuję, że „to służby państwowe zarekomendowały panu tę kandydaturę". Pan zgodnie z ustawą miał zawnioskować do pani premier o powołanie komendanta, a mówi pan o tym, że jakieś służby państwowe zarekomendowały panu kandydaturę pana Maja. Gdyby pan mógł powiedzieć, co to za służby państwowe, bo jest to dziwne pojęcie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Nie, nie, ja mam jeszcze pytania.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Dziękuję, panie pośle, pan zadał pytanie i zakończył swoją wypowiedź.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Nie, bez przesady, ja mam pytania, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Bardzo proszę, pan Grzegorz Raniewicz.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
W takim razie będę pytać dalej. Jak wyglądał proces sprawdzania pana komendanta Maja…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Pan wyraźnie zakończył swoją wypowiedź.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Czy departament nadzoru i kontroli przeprowadził postępowanie…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Panie pośle Brejza, momencik, proszę przerwać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Mógłbym kontynuować całą serię pytań, tak jak moi przedmówcy, dobrze?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Tak, i bardzo proszę…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Ale bardzo proszę traktować mnie poważnie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Staram się, naprawdę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
W takim razie drugie pytanie. Jak wyglądał proces sprawdzania pana komendanta Maja? I teraz bardzo ważna kwestia: czy Departament Nadzoru i Kontroli w MSWiA formalnie przeprowadził procedurę sprawdzenia? Czy departament ten albo inna jednostka z MSWiA występowała do CBA, prokuratury lub też czy według pana wiedzy przed powołaniem pana komendanta Maja departament ten dysponował wcześniej otrzymaną informacją z BSW KGP o wątpliwościach związanych z kandydaturą pana komendanta Maja? Trzecie pytanie, bardzo ważne, ponieważ jest obecny na posiedzeniu pan minister, koordynator służb: Czy prawdą jest, że pan minister Kamiński przed nominacją komendanta głównego informował pana w jakikolwiek sposób, ustnie bądź też pisemnie, o wątpliwościach w sprawie insp. Maja? Czy był jakikolwiek kontakt CBA z panem przed powołaniem pana komendanta Maja? Kiedy, którego dnia, na jakiej podstawie i na podstawie od kogo otrzymanych informacji polecił pan komendantowi głównemu Policji sporządzenie audytu w sprawie rzekomych nielegalnych podsłuchów dziennikarzy za rządów PO? Kolejne pytanie dotyczy audytu, który zakończono 11 stycznia, bo na konferencji pana komendanta Maja z dnia 13 stycznia była mowa o zakończonym audycie. Pan teraz mówi, że ten audyt trwa, więc jak guma się on rozciąga, bo pan komendant Maj mówił o zakończeniu audytu w sprawie nielegalnych podsłuchów. Czy prawdą jest, że w tym niejawnym audycie w odniesieniu do rzekomo 80 podsłuchiwanych dziennikarzy jest zawarte sformułowanie: nie stwierdzono stosowania kontroli operacyjnej wobec dziennikarzy? Czego dotyczą postępowania dyscyplinarne wobec siedmiu policjantów, które są prowadzone w związku ze sporządzeniem tego audytu? Taka informacja została ujawniona; nieoficjalnie mówi się o linczu na policjantach, mówi się o tym, że te postępowania dotyczą np. tego, że policjant wpisał w rejestrze coś obok kolumny, a nie do właściwej kolumny, albo przekreślił swój podpis. Czy to jest tego typu sprawa formalna, że wszczęto te postępowania trochę na siłę, żeby udowodnić, że prowadzone są postępowania? Odnosił się do tego poprzedni komendant główny Policji w przekazie medialnym, ta informacja został ujawniona.

Państwo operowaliście fałszywą tezą o 80 dziennikarzach podsłuchiwanych w sprawie tzw. afery taśmowej. Czy pan może powiedzieć, ile kontroli operacyjnych zarządzono w sprawach taśmowych, bo na pewno nie 80. Jak wynika z wypowiedzi poprzedniego komendanta głównego, chodzi o zaledwie kilka. W jaki sposób – wracam do liczby 80 podsłuchów – zgromadziliście państwo informacje, powielane przez posłów PiS, o 80 podsłuchach? Czy nie było czasem tak, że wystąpiono do 17 zarządów CBŚ o wszystkie sprawy, również sprawy kryminalne, i to jest być może globalna liczba podsłuchów, stosowanych przy różnych sprawach, a dopiero politycy PiS zrobili z tego wielkie podsłuchiwanie dziennikarzy. Mam też bardzo ważne pytanie do pana ministra koordynatora, ponieważ pan ujawnił, że spotkał się pan z panem prokuratorem generalnym Andrzejem Seremetem. Nasuwa się pytanie: którego dnia pan się spotkał? Proszę mi nie przery-

wać, to są pytania merytoryczne, bardzo ważne. Ale to pytanie wiąże się też z kolejną kwestią, ponieważ najpierw pan minister Błaszczak mówił, iż pan komendant zrezygnował z przyczyn osobistych, a pan minister koordynator mówi, że tak naprawdę pojawiły się wątpliwości co do certyfikacji, co do dostępu komendanta do informacji niejawnych. W związku z tym pojawia się pytanie: który z panów przekazał komendantowi głównemu taką informację, że toczą się postępowania albo że są wątpliwości? Czy w ogóle była taka rozmowa i czy nie stanowi to naruszenia tajemnicy niejawnego postępowania, które toczy się w sprawie pana komendanta Maja? Czy ktorykolwiek z panów rozmawiał z panem komendantem Majem przed złożeniem przez niego dymisji? Bo jeżeli tak, to pojawia się prawdopodobieństwo naruszenia tajemnicy toczącego się śledztwa. Dziękuję, to wszystko.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Grzegorz Raniewicz, a potem pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Wysoka Komisjo, szanowni panowie ministrowie, moje pytania dotyczą praktycznie was obu, bo z waszych relacji, zupełnie różnych, wyłania się dziwny obraz. Pan minister Błaszczak, jak zawsze skromny i taki troszeczkę wycofany, dosyć wstydliwie opowiada o tym wszystkim, stara się wręcz jak najmniej powiedzieć, natomiast pan minister Kamiński rozgadał nam się tutaj bardzo mocno, bardzo daleko poza sprawą…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Panie pośle, sekundkę, wejdę panu w słowo, ponieważ do głosu zapisało się dziewięcioro posłów. Pańska analiza psychologiczna jest ciekawa, ale bardzo bym prosił o zadanie pytania. Żebyśmy uszanowali tych posłów, którzy się zapisali, prosiłbym, żeby pan przeszedł do rzeczy i zadawał pytania.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Na pewno w trzech minutach się zmieszczę. I z tego wszystkiego wyłonił się taki obraz, że niby pan minister Błaszczak jest ministrem spraw wewnętrznych, natomiast niejako zdymisjonował pana komendanta Maja pan minister Kamiński. Czy to jest właściwe, aby w ten sposób takie służby działały? Czy to jest właściwe, aby minister spraw wewnętrznych musiał wszystkie swoje decyzje personalne konsultować, bo taki obraz się wyłonił, że nie skonsultował tych decyzji. Panie ministrze, ja panu współczuję w tym momencie, gdyż okazuje się, że nie będzie pan samodzielny na tym stanowisku, bo musi pan wszystkie decyzje personalne konsultować z panem ministrem Kamińskim. Waszą nieodpowiedzialną, pospieszną decyzją zniszczyliście tak naprawdę bardzo porządnego glinę, policjanta, który ma niesamowite zasługi w walce ze zorganizowaną przestępczością. To wy jako politycy tak go poprowadziliście jako komendanta głównego, że dzisiaj my jako obywatele straciliśmy jednego z najlepszych gliniarzy w Polsce.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chyba pierwszy raz na posiedzeniu tej Komisji usłyszeliśmy krytykę współpracy dwóch pokrewnych sobie urzędów, jakby to było coś złego. Jestem zupełnie zaskoczony po wielu latach pobytu w tym parlamencie. Bardzo proszę, pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Panie ministrze, postaram się zadać merytoryczne pytanie, które związane jest z refleksją na temat zmiany filozofii rządzenia w resorcie, którym pan kieruje. Mianowicie wydaje się, że ta zmiana filozofii rządzenia opiera się na natychmiastowej reakcji w sytuacji, gdy jakakolwiek wątpliwość natury formalnoprawnej rzuca złe światło na kandydatów, na stanowiska czy funkcje. Panie ministrze, kryteria w doborze kadr, które pan przyjął, zostały tutaj wyartykułowane. Opierają się one m.in. na dwóch bardzo istotnych czynnikach – wcielenia do Policji i szkolenia w Policji z odcięciem od systemu monocentrycznego MO. To są młode kadry, kompetentne i sprawdzone. Zatem punkt wyjścia z dostępną bazą danych na czas podejmowania decyzji daje podstawy ku temu, żeby powołać na funkcję. W momencie, gdy szybko weryfikuje się te informacje, nastę-

puje korekta stanowiska. Zatem wydaje się, że z perspektywy podejmowanej decyzji była to jedyna słuszna propozycja takiej, a nie innej rozmowy z komendantem Majem. Chciałbym zwrócić uwagę i potwierdzić, panie ministrze, że być może Polska z perspektywy Wiejskiej i tego roju, który tutaj tworzymy, wygląda zupełnie inaczej niż Polska prowincjonalna, która przygląda się temu socjotechnicznemu spektaklowi, jaki się tu dokonuje, zadając sobie pytanie: Jak wiele jeszcze kamieni na was, ministrowie, zostanie zrzuconych, żeby potwierdziła się teza ówczesnego ministra spraw wewnętrznych – że Polska to kupa kamieni?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, pozwólcie, że w tej turze też zadam pytanie, po czym poprosimy o odpowiedź. Nawiązując do słów pana przewodniczącego Marka Wójcika i do słów pana posła Andrzeja Maciejewskiego oraz pana posła Jacka Kurzępy, w zasadzie podstawowym pytaniem jest pytanie o standardy. Chciałem zapytać pana ministra, jak te standardy się zmieniły. Ale zanim to pytanie zadam, to też posłużę się cytatem, tak jak mój kolega, pan przewodniczący Marek Wójcik, wnioskodawca dzisiejszego posiedzenia Komisji. Cytat pochodzi z „Dziennika Łódzkiego": „Na konwencji łódzkiej PSL ustalono, że liderem listy ludowców do Sejmu będzie dwugwiazdkowy generał, jeszcze niedawno szef Komendy Głównej Policji, pan Działoszyński. Pan Działoszyński ze stanowiska szefa KGP odszedł w lutym, w czerwcu odebrał awans na generalnego inspektora, ale formalnie w stan spoczynku przejdzie na przełomie września i października, czyli na kilka tygodni przed wyborami parlamentarnymi. Uznał po prostu, że pora wejść w politykę.". W związku z tym chciałbym zapytać, jak długo po otrzymaniu tych wiadomości przez pana ministra Kamińskiego i wymianie informacji między panem ministrem Kamińskim a panem ministrem Mariuszem Błaszczakiem utrzymywane było stanowisko komendanta głównego przez pana komendanta Maja? Rok, półtora roku? Pytanie moje, szanowni państwo, jest pytaniem o standardy. Ten cytat, który pochodzi z „Dziennika Łódzkiego", przeszedł bez jakiegoś większego echa.

Byliśmy już przyzwyczajeni do masowego łamania standardów w państwie polskim. Przypomnę samego pana ministra Sienkiewicza, który przez tyle miesięcy twierdził, że nie odwróci się na pięcie i nie wyjdzie z ministerstwa w świetle taśm na temat samego pana ministra, które się ukazały, gdzie ustalano z panem Belką, jak będą żonglować państwem polskim. Pomimo tej świadomości przez tyle miesięcy nic się nie działo, stąd, szanowni państwo, moje pytanie o standardy. Czy tutaj była ze strony pana ministra Błaszczaka sytuacja – może trochę retoryczne jest to pytanie – w której przez wiele miesięcy czy przez rok pan minister udawał, że nic się nie stało, czy ta dymisja była dosyć błyskawiczna i została błyskawicznie przyjęta? Ile czasu, panie ministrze, od złożenia dymisji przez pana komendanta Maja pan minister Mariusz Błaszczak czekał z przyjęciem tej dymisji? To pytanie jest bardzo ważne, bo dzisiaj rozdzieramy szaty nad tym, co się dzieje w państwie polskim, ale źródeł tego – i tutaj zgadzam się z panem posłem Maciejewskim – po prostu należy szukać głębiej i należy z tego wyciągać wnioski. Moje pytanie dotyczy standardów, czy wyciągnięto wnioski? Pytanie jest trochę retoryczne, ale chciałbym, żeby to na tym posiedzeniu wybrzmiało. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o odpowiedzi, a potem druga tura pytań.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, będę odpowiadał w kolejności zadawanych pytań. Tak, KGP wymaga zmian, przygotowywany jest nowy regulamin i rzeczywiście ta „czapa", która jest nad polską Policją, wymaga zmian. Mówiłem w swoim wcześniejszym wystąpieniu, że przesuniemy ponad 100 etatów z KGP do komend powiatowych, bo zadaniem podstawowym Policji jest dbanie o bezpieczeństwo obywateli.

Konferencja prasowa. Oczywiście różnie była pokazywana, różnie komentowana, ale chciałbym, panie przewodniczący, żeby zostało z tego jedno przesłanie. Proszę pamiętać o tym, że remont gabinetu Komendanta Głównego Policji kosztował tyle, ile zbudowanie komisariatu Policji w Żukowie, więc proszę zauważyć tę skalę. I to jest sprawa zasadnicza, o to chodzi, to jest istotne.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Czy dzięki temu wzrosło bezpieczeństwo?

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

W Żukowie na pewno wzrosło. Natomiast gdyby te pieniądze, które posłużyły na remont gabinetu komendanta głównego Policji, zostały wydane na remont komisariatu w innym mieście, to z całą pewnością wówczas mielibyśmy do czynienia ze wzrostem bezpieczeństwa. W tej sytuacji to nie były dobrze wydane pieniądze publiczne, w mojej ocenie.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Tu się zgadzamy, panie ministrze.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Bardzo dziękuję. Zresztą jak pan przewodniczący podkreślił, wypowiedzi kolejnych posłów PO wskazywały na różnicę między byłymi koalicjantami. Rzeczywiście pan przewodniczący w awantury się nie wdaje, w odróżnieniu od posłów z PO.

Przechodzę dalej. Pan poseł stara się odkryć jakieś spiski. Winszuję i życzę powodzenia w odkrywaniu spisków. Rozumiem, że jest to rezultat pańskiej bezradności. Pan poseł Raniewicz też nagle przyznał, że insp. Maj był świetnym policjantem, wcześniej słyszeliśmy od polityków PO, że był złym policjantem, więc może ustalcie państwo jedną wersję, czy był dobry, czy był zły.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

To już jest odpowiedź na 10 moich pytań?

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

To jest odpowiedź na kolejne zadawane pytania.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Prosiłbym pana posła, żeby nie przeszkadzać w udzielaniu odpowiedzi na pytania, pan minister nie skończył jeszcze odpowiadać.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Pan poseł Kurzępa rzeczywiście użył odpowiedniego określenia – spektakl. Tak, panie pośle, ja w pańskim spektaklu uczestniczył nie będę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

To były konkretne pytania, panie ministrze. Pan to ośmiesza, a to były pytania.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Standardy. Standardy, proszę państwa…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Panie ministrze, przepraszam, wejdę panu w słowo. Szanowny panie pośle – zwracam się do pana posła Brejzy, Krzysztofa Brejzy – otóż ja bardzo uważnie obserwowałem i chcę powiedzieć, że wszystkie pytania, które pana zadawał, i Komisja, i panowie ministrowie w milczeniu wysłuchali. Pan trzykrotnie przerwał wypowiedź pana ministra. Szanujmy się wzajemnie, bardzo pana proszę.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Standardy. Chciałem podkreślić, że ktoś, kto nie odpowiada naszym standardom, nie współpracuje z nami – to jest podstawowa zasada. A decyzje podejmowaliśmy szybkie, dla dobra państwowej Policji, dla bezpieczeństwa obywateli naszego kraju. Jeszcze pan minister Zieliński, jeżeli pan przewodniczący pozwoli.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Proszę państwa, może jeszcze słowo o standardach, bo to rzeczywiście ważna kwestia. W momencie kiedy ta wiedza, która dzisiaj jest omawiana, stała się nam dostępna, komendant główny Policji przestał pełnić swoją funkcję. Jeżeli chodzi o posłów PO, wnioskodawców dzisiejszego posiedzenia, to prosiłbym, żebyście się panowie zastanowili, zanim zaczniecie formułować pewne opinie i zarzuty. Ten materiał – tego jest oczywiście więcej – dotyczy komendanta Działoszyńskiego z czasów, kiedy formułowane były

bardzo poważne zastrzeżenia do jego pracy. Na posiedzeniach Komisji Spraw Wewnętrznych były one omawiane, także w mediach, publicznie, mimo to utrzymywaliście tego komendanta długo. Wreszcie sami go odwołaliście, bo dotarło do was, że dalej bronić go już się nie da, ale trwało to parę lat. W końcu wystartował z politycznej listy waszego koalicjanta. Proszę państwa, może warto zacytować tylko niektóre tytuły, żeby już nie przeciągać tej sprawy. Przypomnę: „Seksafera w Opolu" – to nadzór komendanta głównego; „Audi S8" – to już jego dotyczy; „Impreza zakrapiana w Zakopanem" – wtedy stało się coś bardzo złego w innym miejscu, w Sanoku, bo nie było komu nadzorować akcji; „Pomylenie mieszkań przez policjantów" – policjanci pomylili piętra i nie trafili tam, gdzie byli przestępcy; „Śledztwa z rodziną w tle"; „Syn komendanta głównego zamieszany w podpalenia, a przyjaciel w przestępstwa narkotykowe"; „Sanok – wspomniałem już o tym – skompromitował Policję"; „Szef Policji zatrzymany przez drogówkę w audi S8" itd. Mogę cytować dłużej, bo jest tego sporo. To są tytuły prasowe, proszę państwa, ale te sprawy były również przedmiotem obrad Komisji Spraw Wewnętrznych i nie było z waszej strony reakcji. Powtarzam: moment, w którym dowiedzieliśmy się o problemie, jest zbieżny z czasem, kiedy insp. Zbigniew Maj przestał pełnić funkcję komendanta głównego Policji – i to są standardy.

Padło tu pytanie dotyczące tego, czy pani minister Piotrowska mogła wiedzieć o jakichś wątkach tej sprawy. Opierając się na faktach – ostatnio często cytuję Sofoklesa, bo warto: „Kto mówi prawdę, w prawdzie ma obronę." – chcę powiedzieć, że mamy takie oto dokumenty. 15 lipca 2015 r. wpłynął do ministerstwa anonim z zarzutami wobec pana insp. Zbigniewa Maja. Tenże anonim został skierowany z pozycji wicedyrektora departamentu kontroli do komendanta głównego Policji, bez nazwiska. To się stało, proszę państwa, 16 lipca. W ślad za tym szef BSW odpisał, że sprawa ta będzie badana. Zacytuję: „Treść zawarta we wskazanej korespondencji zostanie poddana weryfikacji w ramach niejawnych czynności prowadzonych przez BSW KGP" – to jest dokument 27 lipca 2015 r. Na tym ta korespondencja się urywa, dowiedzieliśmy się o niej oczywiście po ujawnieniu innych spraw dotyczących komendanta Maja. Nie byliśmy o tym informowani przez departament po przyjściu do ministerstwa ani po powołaniu pana komendanta, odkryliśmy to później. Czy wiedziała o tym pani minister Piotrowska? Nie wiem, warto ją o to zapytać. To jest tylko anonim, ale z tego anonimu zrobiono potem poważną sprawę w mediach. Co było wynikiem tych czynności niejawnych, tego nie wiem i do dziś tego nie wiemy, ale wszystko to działo się za rządów PO i PSL, podczas kierowania resortem przez panią minister Teresę Piotrowską. Jeśli ona o tym wiedziała i usłyszała, że pan insp. Maj został powołany na Komendanta Głównego Policji – a jest posłanką – powinna natychmiast zareagować. Nie było tej reakcji, więc czy wiedziała, czy nie wiedziała – tego nie wiem. Jest taka korespondencja, to jest tego typu sprawa. Anonim został skierowany do zbadania, wyników tego badania nie znamy.

I jeszcze jedno. Proszę, żebyście państwo się zdecydowali, do czego nas skłaniacie, bo z jednej strony mówicie, że czegoś nie sprawdziliśmy. Powtarzam to, co mówił pan minister: w dostępny sposób sprawdziliśmy, nic więcej nie można było zrobić. Z drugiej zaś strony zarzucacie państwo, pan Brejza zarzucił, że może naruszyliśmy jakąś tajemnicę. Zapewniam pana, że nie naruszyliśmy, żeby było jasne. Jednocześnie oczekiwaliście, żebyśmy do tych tajemnic w sposób niezgodny z prawem docierali. Nie, tego nie będziemy czynić, to nie jest możliwe; szerzej wyjaśniał tę sprawę pan minister Mariusz Kamiński. Jeżeli więc pojawiają się zarzuty z waszej strony, to słuchajcie siebie nawzajem i ustalcie, o co chodzi. Czy namawiacie nas do tego, żebyśmy przekraczali prawo i sięgali do materiałów, które nie są nam dostępne? Zresztą najpierw trzeba o nich wiedzieć, żeby próbować do nich sięgnąć, choć i tak byśmy tego nie zrobili, bo prawo jest tutaj jednoznaczne i zgodnie z prawem zostało to sprawdzone. Z drugiej strony natomiast formułujecie zarzuty, że może ktoś ujawnił jakieś materiały. Nie, panie pośle, nie ujawniliśmy niczego, co jest objęte klauzulami, zapewniam pana, że dobrze znamy przepisy o ochronie informacji niejawnych i w całej tej sprawie nikt przepisów nie złamał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pytania zada pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska, a potem pan poseł Tomasz Szymański, pan poseł Marek Wójcik i pani Maria Janyska.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, ja rozumiem, bo tak wynikało ze słów pana ministra, że za ścieżkę zawodową, ścieżkę awansu, a także za chaos związany z powołaniem i z kolejnymi krokami podejmowanymi w sprawie komendanta głównego Policji insp. Zbigniewa Maja jest odpowiedzialna PO. Muszę powiedzieć, że niewiele osób tutaj siedzących było zaskoczonych tą odpowiedzią.

Natomiast ja mam pytanie do pana ministra i proszę o informację. Powinien jednak pan minister wziąć odpowiedzialność za to… chcę wrócić do wątku inwigilacji 80 dziennikarzy i do momentu debaty w PE z 19 stycznia, gdzie dystrybuowano ulotkę, w której czytamy – zacytuję: „Ponad 80 dziennikarzy i prawników, którzy zajmowali się sprawą obciążających poprzedni rząd nagrań, znalazło się na podsłuchu. Służby specjalne wykorzystywały tajnych współpracowników, żeby inwigilować niezależne redakcje. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura”.” Panie ministrze, dlaczego pozwolił pan na podanie w oficjalnej broszurze tej informacji? Ta broszura zawierała nieprawdziwe informacje i była dystrybuowana wśród zagranicznych polityków i dziennikarzy, mimo że już kilka dni wcześniej wiedział pan o tym, że prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa z powodu braku dowodów na inwigilację owych 80 dziennikarzy i prawników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Tomasz Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (PO):

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak wiele razy dzisiaj z ust pana przewodniczącego, panów ministrów usłyszeliśmy wyraz „standard”, odmieniany przez różne przypadki. Dlatego pozwolę sobie, szanowni państwo, nawiązać do tego słowa w kontekście pewnego cytatu. Ostatni zabierał głos pan Zieliński, dlatego również panu Zielińskiemu w kwestii standardów coś przypomnę. Rzecz miała miejsce 3 lutego br. w komendzie wojewódzkiej w Białymstoku. I tutaj cytat: „Gospodarzem był komendant insp. Daniel Kołnierowicz, udział wzięli m.in. wojewoda podlaski pan Bohdan Paszkowski, przedstawiciel wiceministra spraw wewnętrznych i administracji pan Jędrzej Łucyk”. Szanowni państwo, kim jest pan Jędrzej Łucyk? Jędrzej Łucyk to jest osoba powszechnie znana w środowisku białostockim, której to CBA postawiło zarzuty, przedstawiło prokuraturze i sąd pierwszej instancji zgodził się na… po prostu pan dobrowolnie poddał się karze. Można więc mówić o standardzie w państwa wykonaniu, kiedy ministra konstytucyjnego reprezentuje osoba, której postawiono zarzuty, która przyznała się do winy. A były to zarzuty o charakterze korupcyjnym, z tego co pamiętam.

Ale wrócę do konwencji tego spotkania, ponieważ tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji była kwestia tego, cóż takiego się wydarzyło w związku z odwołaniem pana komendanta Zbigniewa Maja. Szanowni państwo, po raz drugi pracuję w Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji i jestem w totalnym szoku, jakie bajki tutaj państwo opowiadacie. Jestem w totalnym szoku. Opinia publiczna żyła sprawą odwołania komendanta Maja do momentu, kiedy pan premier Morawiecki nie został zmuszony do przedstawienia swojego planu rozbudowy Polski, żeby przykryć niekomeptencje państwa służb i tego, jak państwo zarządzacie formacją, jaką jest Policja. Ale do rzeczy. Panie ministrze Błaszczak, chciałbym, żebyśmy dzisiejsze pańskie wypowiedzi wszyscy mogli potraktować poważnie, bo jesteśmy na posiedzeniu poważnej Komisji, która zajmuje się merytorycznie różnymi sprawami, nie jesteśmy na wiecu wyborczym, że używa pan tylko oklepanych sformułowań i ogólników, z których nic nie wynika. Jeżeli pan po raz kolejny używa sformułowań, że wszyscy, którzy rozpoczęli pracę przed rokiem 1990, są be i nie mają prawa sprawować funkcji kierowniczych w Policji, to z całym szacunkiem, ale moim zdaniem to są osoby najbardziej przygotowane merytorycznie, zawodowo, osoby, które po wielokroć były weryfikowane i sprawdzane, czy aby na pewno spełniają kryteria państwa, w którym przyszło im pracować. Poza tym, szanowni pań-

stwo, absolutnie jest dla mnie niemożliwa do zrozumienia permanentna i ewidentna próba rozmycia odpowiedzialności i zrzucenia winy na rząd PO i PSL. Szanowni państwo, to wyście powołali, to pan powołał, pan rekomendował pana insp. Maja na stanowisko komendanta głównego Policji. Miał pan pełną wiedzę albo mógł pan tę wiedzę mieć, ponieważ współpracuje pan blisko z panem ministrem Kamińskim, sprawuje pan nadzór i mógł pan się dowiedzieć, czy w sprawie tego pana prowadzone są jakiekolwiek postępowania. To państwo bierzecie odpowiedzialność, bo to wy dzisiaj rządzicie, nie my, od listopada bierzecie pełną odpowiedzialność za to, kto dzisiaj rządzi, kto pełni funkcje wykonawcze w określonych fragmentach funkcjonowania naszego kraju. Państwo powołaliście na to stanowisko pana Maja i de facto nikt nie powiedział, że to jest superglina, facet, który faktycznie unikał blasku fleszy. Nikt z Platformy nie powiedział, że on był złym policjantem, ale to wyście mu dzisiaj zniszczyli karierę – i fakt, jako 44-latek pójdzie na emeryturę, ponieważ nie zrobi dalszej kariery w Policji. Już nie będę mówił o sali, która była prezentowana, a z której pan Maj, biedak, musiał się wycofać i powiedział, że został wypchany i głupio mu z tym, że zachował się podczas tej konferencji tak, jak się zachował.

Ale do rzeczy. Chciałbym wiedzieć, panie ministrze Kamiński, co to znaczy „inwigilowanych", bo o tym pan dzisiaj mówił. Powiedział pan o 48 dziennikarzach, którzy byli inwigilowani przez ABW. Czy to były osoby inwigilowane, czy też osoby, wobec których prowadzone są czynności operacyjne za zgodą prokuratury? To jest jedna rzecz. I druga, najważniejsza. Już dużo mówiliśmy o audycie, o 80 dziennikarzach dużo było powiedziane w PE. Prokuratura powiedziała wyraźnie, na podstawie tego audytu, że to jest masa bezwartościowej makulatury, że to jest nieprawda, nikt nie podsłuchiwał, nikt nie inwigilował dziennikarzy. Kiedy audyt z tej właśnie rzekomej inwigilacji, audyt, który państwo otrzymaliście 13 stycznia, ujrzy światło dzienne? Pokażcie ten audyt i przestańcie w końcu okłamywać społeczeństwo, że rząd PO podsłuchiwał dziennikarzy. Wstyd i hańba, takiego posiedzenia Komisji, takiego występu ministra nie pamiętam.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, panie pośle, rozumiem, pan powiedział, że pan jest w szoku, ale przez te mikrofony wszyscy słyszymy, nie trzeba krzyczeć i bardzo bym prosił, żebyśmy rozmawiali spokojnie, sprzęt działa, nie ma powodu, żeby aż tak głośno się wypowiadać. Szanowni państwo, jest jeszcze siedmioro posłów, jak policzyłem, teraz mam zapisanego pana posła Marka Wójcika, potem panią poseł Marię Janyskę. Bardzo proszę.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pan minister Kamiński poinformował Komisję o tym, iż powziął informację o postępowaniach prowadzonych wobec insp. Maja kilka dni po powołaniu go na stanowisko komendanta głównego. W związku z tym, że pan insp. Maj został powołany na stanowisko komendanta głównego bodaj 11 grudnia, to musiał to być grudzień ubiegłego roku. Dlatego mam pytanie do pana ministra Kamińskiego: Czy pan poinformował pana ministra Mariusza Błaszczaka, nadzorującego pracę Policji, o tych swoich wątpliwościach dotyczących insp. Maja i kiedy to poinformowanie nastąpiło? Pytam o to, bo przed chwilą usłyszeliśmy z ust pana ministra Zielińskiego, że bezpośrednio po powzięciu informacji o tym, że prowadzone są jakieś postępowania, państwo podziękowaliście za współpracę insp. Majowi. Przepraszam bardzo, ale rezygnacja insp. Maja nastąpiła 11 lutego, w związku z czym minęły dwa miesiące pomiędzy powołaniem i odwołaniem. To jest – po raz kolejny to powiem – i tak najkrócej urzędujący komendant główny. Natomiast jak to jest? Z jednej strony jeden minister tego rządu wie o tym, że są okoliczności, które obciążają komendanta, a drugi minister uważa, że odwołuje go w pierwszym możliwym terminie, kiedy tylko dowiedział się o okolicznościach, a mijają od tego czasu dwa miesiące? Bardzo proszę o odpowiedź, szczególnie na to pytanie, kiedy, panie ministrze Kamiński, poinformował pan pana ministra Błaszczaka o tych pana wątpliwościach dotyczących, jak pan sam to ujął, bardzo poważnego zagrożenia, że insp. Majowi zostaną postawione zarzuty. To jest cytat z pana wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Maria Janyska, bardzo proszę.

Poseł Maria Janyska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, kieruję wniosek do pana ministra Błaszczaka o to, aby odpowiedział na pytania, które zostały panu zadane w dokumencie, który przedstawił pan przewodniczący Wójcik. Nie odpowiedział pan dotąd na żadne z tych pytań, bo – jak podejrzewam, idąc pana tropem – postawił pan tezę, że pan Marek Wójcik postawił sobie tezę i nie chce dociekać prawdy. Niech pan nie stawia tez, o co ma pan pretensję do pana posła Wójcika, tylko niech pan odpowie na fakty, bo fakty zostały przedstawione i chcemy znać odpowiedź. Proszę pana, niech pan nie wprowadza standardów takich, jakie pan do tej pory stosował, o czym wiemy od lat, że w odpowiedzi na każde pytanie, które było do pana kierowane, bez względu na to, czego dotyczyło, słyszeliśmy tylko jedną mantrę. Nie chciałam tej mantry przywoływać, ale zrobię to, bo sam pan wspomniał o podmiocie: „bo Donald Tusk musi odejść". Niech więc pan nie prowadzi z nami dzisiaj rozmowy w tym stylu, tylko niech pan faktycznie potwierdzi to, o czym mówił pan na poprzednim posiedzeniu, między 13.00 a 14.00, że słuchacie państwo ludzi. My też jesteśmy ludźmi, mimo że jesteśmy opozycją. Proszę nas nie obrażać i nie mówić, że jesteśmy awanturnikami, bo pytamy, proszę pana, i chcemy znać odpowiedź. Odpowiedź chcą znać również ci ludzie, którzy za pośrednictwem telewizji, za pośrednictwem tych kamer śledzą być może to posiedzenie albo będą je śledzić później. Oni chcą znać odpowiedź, proszę pana, dlatego wprowadźcie faktyczne standardy, mimo że zdaję sobie sprawę, że dla pana nie spełniam standardów, a więc nie będę mogła z panem współpracować, jak to pan powiedział. Powiedział pan dziś, przed chwilą, zacytuję: „Ktoś, kto nie odpowiada naszym standardom, ten z nami nie współpracuje.".

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Ale pani poseł, to nie były słowa skierowane do pani. Pani poseł, nie przesadzajmy.

Poseł Maria Janyska (PO):

Panie przewodniczący, proszę mi pozwolić skończyć.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Ale nie przesadzajmy, traktujmy się poważnie.

Poseł Maria Janyska (PO):

Traktujmy się poważnie…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Chodziło o podwładnych i o komendanta, to jest oczywiste.

Poseł Maria Janyska (PO):

Panie przewodniczący, czy może pan nie interpretować wypowiedzi pana ministra? Może pan mu dać swobodę wypowiedzi? Ja mogę w różny sposób odbierać słowa pana ministra.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Pani poseł, rozumiem apel o odpowiedzi na pytania. Bardzo proszę.

Poseł Maria Janyska (PO):

Jeszcze końcówka, proszę państwa. Padało tutaj wiele informacji o tym, że różne osoby były w czasach PO zatrudniane, m.in. pan Maj był zatrudniony, że były seksafery, że dzieci funkcjonariuszy brały narkotyki, że gdzieś tam ktoś pomylił mieszkania. Rozumiem, że począwszy od listopada ubiegłego roku, w ogóle nie będzie takich zdarzeń. Albo nie będzie się o nich mówiło, bo rozumiem, że zaręczacie państwo, że teraz te standardy będą absolutnie inne, bo jesteście w stanie panować nad umysłami, nad wolą i nad wszystkimi decyzjami. To tyle i bardzo proszę raz jeszcze na koniec o odpowiedź na wszystkie pytania, które były zadane przez posła Wójcika. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam, pani poseł, że wszedłem w słowo, ale nie pozwoliłbym, aby na posiedzeniu Komisji taka sytuacja się zdarzyła, że w kierunku pani poseł byłyby skierowane słowa, że pani nie spełnia standardów. Dlatego zareagowałem tak szybko, od razu. Te słowa nie były skierowane do pani, myślę, że jest to tak oczywiste, że wszyscy się orientujemy.

Poseł Maria Janyska (PO):

Panie przewodniczący, jeśli mogę: ja po prostu interpretuję dość szeroko, bo na posiedzeniu Komisji też jest współpraca.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Rozumiem, dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Anna Nemś, bardzo proszę.

Poseł Anna Nemś (PO):

Żeby nie przedłużać, moja wypowiedź będzie krótka i precyzyjna. Chcę również poprzeć głos koleżanki. Gdyby pan minister rozpoczął od odpowiedzi na te konkretne pytania, nie mielibyśmy tego typu emocji. To samo dotyczy użytego przez pana słowa, że to jest spisek. Szanowny panie ministrze, to nie jest żaden spisek, my zadajemy pytanie i standardem byłoby odpowiadanie na te pytania.

Konkret – państwo mówicie, że należałoby zapytać minister Piotrowską o to, jakie ona miała informacje. Ja powiem inaczej: jak państwo objęliście władzę 25 października, to mieliście państwo te same informacje, te same dokumenty. Nikt tych dokumentów nie zniszczył, nikt ich nie spalił, państwo mieliście możliwość wglądu w te dokumenty. Trzeba było wykazać należytą staranność. A jeżeli zdarzyło się tak, że państwo niestety nie mieliście tej wiedzy przed mianowaniem tej osoby, tylko później, wystarczyło jedynie powiedzieć o tym, przeprosić i nic by się nie stało.

Chciałam też krótko odnieść się do jeszcze jednej rzeczy, do konferencji, która – mówiąc szczerze – zbulwersowała wszystkich. Wiem o tym od wyborców, z którymi się spotykam. Powiem, jaki to ma wpływ na osoby, które ją odbierały, bo nie chodzi nawet o tę otoczkę, dużo, mało – chodzi o to „Bizancjum". Dzisiaj poszła taka informacja w dół: Kochani, uważajcie z robieniem zakupów w komendach, bo nie wiadomo, czy będzie można kupić np. kserokopiarkę, drukarkę. Czy to już za dużo, czy może jak zrobimy ten remont, to też będzie za dużo? Szanowni państwo, pan minister Zieliński, wiele lat siedzący tutaj, mówił, jak ważna jest ta służba i jak nie wolno łączyć jej z polityką. Mówił, że trzeba tej służbie spokoju. Żeby zakończyć wątek tej konferencji, powiem, że pan już dzisiaj wie, jak wiele krzywdy zrobiła ona policjantom, i panu też. Mam nadzieję, że będzie to pierwsza tak skandaliczna konferencja i jednocześnie ostatnia tak kompromitująca konferencja.

I jeszcze o jednej, ostatniej rzeczy chcę wspomnieć. Przywoływał pan pana komendanta Działoszyńskiego, mówiąc, że policjanci gdzieś weszli. To są dwie różne sprawy, kwestia komendanta Maja jest związana z osobistymi zarzutami. Te wszystkie sprawy, o których pan mówił, m.in. wejście policjantów nie do tego mieszkania – proszę tych rzeczy nie porównywać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Oczywiście są to rzeczy nieporównywalne, ale myślę, że rozmawialiśmy właśnie o tym, że pomimo takich rzeczy pan komendant Działoszyński był utrzymywany na stanowisku. Teraz pan poseł Krzysztof Brejza, potem pan poseł Krzysztof Łapiński.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Uczciwość, rzetelność, prawo i sprawiedliwość to są bardzo ważne hasła, mające w sobie jakąś wartość. Ja będę oczekiwał krótkiej odpowiedzi, tak lub nie, bo widzę, że są duże problemy z uzyskaniem odpowiedzi merytorycznych na pytania. 29 grudnia pan minister Błaszczak na konferencji sugerował podsłuchiwanie dziennikarzy za rządów PO. 13 stycznia w jednym z wywiadów dla Telewizji Republika podobnie zachował się pan minister Zieliński, obecny tutaj, a w wywiadzie dla „Frondy" również pan przewodniczący Czartoryski poruszał się w temacie rzekomego podsłuchiwania dziennikarzy. Macie państwo ten audyt, wiecie, co w nim jest, stąd

prośba: powiedzcie, tak lub nie. Czy z tego audytu wynika, że dziennikarze byli nielegalnie podsłuchiwani? Tak lub nie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Krzysztof Łapiński.

Poseł Krzysztof Łapiński (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, od dwóch godzin mamy do czynienia z oczywistą polityczną hucpą w wykonaniu posłów Platformy. To jest oczywiste, bo wynika chociażby z chronologii zdarzeń, o której państwo tak często lubicie wspominać. Zanim państwo wysłuchaliście wyjaśnień ministra, zanim się odbyło posiedzenie Komisji, już zapowiedzieliście, że składacie wniosek o wotum nieufności dla ministra, chcecie go odwoływać, a oczywiście podstawą do tego jest sprawa z komendantem Majem. Dlatego też obnażyliście swoje intencje. Macie do tego prawo, jesteście opozycją, tylko nie mówcie, że nagle jest to jakaś wielka troska o bezpieczeństwo państwa czy sprawne działanie Policji. To jest czysto polityczna sprawa, macie do tego prawo.

Odnosząc się jeszcze do poruszanych tu kwestii, mam taką prośbę. Nie wiem, czy dzisiaj uda się panom ministrom odpowiedzieć na te kilka pytań, jeśli nie, to może poproszę o odpowiedź pisemną. Ważna jest bowiem ta chronologia, bo komendant Maj nie trafił do Policji wczoraj czy dzisiaj, to nie jest osoba z zewnątrz. Pan minister Kamiński wspominał już o tym na dzisiejszym posiedzeniu, ale może przydałoby się tę chronologię zdarzeń przedstawić w formie pisemnej. Kiedy CBA wszczęło postępowanie, w którym się pojawił pan komendant Maj? Kiedy materiały w tej sprawie zostały przesłane kolejnym organom państwowym? Kto był wtedy szefem CBA? Kto był wtedy koordynatorem służb specjalnych, wreszcie kto był wtedy premierem? Za jakiego szefa ABW wydano komendantowi Majowi certyfikat uprawniający do dostępu do informacji ściśle tajnych? Kto wtedy był koordynatorem służb specjalnych, kto był ministrem spraw wewnętrznych i kto był premierem? Musimy wiedzieć, jak to się stało, że pan komendant Maj awansował, został wiceszefem komendy w Gdańsku, wcześniej pełnił wysokie funkcje w CBŚ. Z relacji prasowych wynika, że tę funkcję zawdzięczał nominacjom pana Pawła Wojtunika. Myślę, że taka chronologia wydarzeń byłaby ważna, szczególnie w tym ostatnim okresie.

Mam jeszcze takie wrażenie, że pan minister Błaszczak popełnił błąd – powiem przekornie – bo gdyby pan, panie ministrze, postępował według standardów Donalda Tuska i poprzedniej koalicji, to powinien pan nie przyjąć tej dymisji, tylko powiedzieć panu komendantowi Majowi, że są wobec niego wątpliwości i niech to teraz wyjaśnia jako szef Policji. Pamiętamy, jak było z panem Sienkiewiczem, który pojawiał się na taśmach, był wciągnięty w tzw. aferę taśmową, i później on to wyjaśniał. Pan postąpił według innych standardów, uważam, że lepszych. Pan komendant Maj też postąpił honorowo, bo kiedy zostały sformułowane wobec niego zarzuty, to podał się do dymisji – mimo że może on żyć w przeświadczeniu, że jest niewinny – i pan tę dymisję przyjął.

Kilka razy były przez państwa dziś cytowane różne rzeczy, więc ja też pozwolę sobie zacytować portal polityka.pl, artykuł pana Piotra Pytlakowskiego, kilka ciekawych zdań. „Wydaje się, że minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak dokonał dobrego wyboru. Zbigniew Maj to dynamiczny policjant, z niezłymi wynikami na koncie. Karierę zaczynał w Kaliszu, gdzie jako młody oficer wydziału do walki z narkotykami rozprawił się z lokalną ośmiornicą, gangiem działającym na terenie kilku powiatów. Sprawa ta, pod kryptonimem »Paradise«, spowodowała, że Maja zauważono i awansowano do CBŚ. Na rozkaz ówczesnego szefa CBŚ Pawła Wojtunika został naczelnikiem zarządu CBŚ w Poznaniu. W Wielkopolsce zyskał wtedy opinię kowboja, który wda się w pojedynek z BSW, kierowanym przez późniejszego komendanta głównego Policji Marka Działoszyńskiego. Poszło o sprawy lokalowe, a skończyło się na wzajemnym dmuchaniu w alkomaty. BSW rozczarowało się, kiedy alkomat wykazał, że naczelnik Maj jest trzeźwy. Do dziś nie wiadomo, czy trzeźwy był również wiceszef BSW w Poznaniu, który nie wpuścił do domu ekipy wysłanej, aby w ramach rewanżu też dmuchnął w urządzenie wykrywające alkohol. Po tej awanturze Zbigniewa Maja awansowano do Warszawy, został wiceszefem centrali CBŚ, zastępcą gen. Adama Maruszaka” itd. Państwo dzisiaj wylewacie krokodyle

łzy, że… właśnie nie wiem, czy jest źle, że pan Zbigniew Maj został odwołany, czy dobrze? Czy był dobrym policjantem, czy złym? Ja uważam, że jego kariera wskazywała na to, że był dobrym policjantem, natomiast na pewnym etapie pojawiły się zarzuty. Nawet jeśli te zarzuty są nieprawdziwe, to wykluczają to, żeby mógł on pełnić funkcję komendanta głównego. Komendant Maj postąpił honorowo. Natomiast pan minister Błaszczak zachował się według standardów, które teraz obowiązują i mam nadzieję, że będą obowiązywać, a nie według standardów np. Donalda Tuska, który zapewne w takiej sytuacji powiedziałby: Niech pan to teraz wyjaśnia, chociaż ta sprawa pana dotyczy, to niech pan ją w jedną lub drugą stronę wyjaśni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamkniemy tę turę pytań. Bardzo proszę o odpowiedzi, panie ministrze, jeżeli pojawiły się nowe wątki.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście padły tu różne słowa: i pochwały MO czy też tych funkcjonariuszy, którzy zaczynali służbę w MO, i to, że ja coś tam sugerowałem – to pan poseł Brejza – czyli takie sugestie pan odczytuje. Pani poseł Janyska stwierdziła, że interpretuje dość szeroko. Proszę państwa, to rzeczywiście mija się już z celem, żebyśmy powtarzali odpowiedzi na te same pytania, które padają od początku naszego dzisiejszego spotkania. Podaliśmy fakty w swoich wypowiedziach, mówiłem o tym ja, mówił o tym minister Mariusz Kamiński. Może jedna rzecz, która jeszcze nie padła, to jest zmiana, jaką zaproponujemy, Wysoka Komisja będzie na ten temat zabierała głos. Otóż zaproponujemy wyłączenie BSW z KGP i przeniesienie pod nadzór ministra spraw wewnętrznych i administracji. Rzeczywiście to jest narzędzie, które da ministrowi wiedzę na temat sytuacji, jaka jest w Policji. Sytuacja, kiedy BSW podlega dziś komendantowi głównemu Policji, jak państwo się spodziewacie, jest sytuacją niedobrą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Chciałbym się jeszcze odnieść do dwóch wątków. Po pierwsze, materiał dotyczący byłego komendanta z czasów PO–PSL komendanta głównego pana Marka Działoszyńskiego, który po części zgromadziłem dla przypomnienia, jest powszechnie dostępny i znaczna jego część dotyczy jego samego, nie tylko tego, co się działo w Policji pod jego nadzorem, na co zresztą nie reagował. Część z tych spraw – nie chcę tego przeciągać, ale jak pani poseł chce, to zapraszam, przypomnę to wszystko – dotyczy jego właśnie, jego postawy, jego działań, jego tolerancji dla patologii, o której wiedział. To wszystko było omawiane na posiedzeniach Komisji, był też składany wniosek o odwołanie – przez nas, przez PiS – ale ówczesny minister powiedział, że on bierze odpowiedzialność za to. Wziął tę odpowiedzialność, a potem sam musiał go zdymisjonować. To trwało bardzo długo, ze szkodą dla polskiej Policji.

I drugi wątek, dotyczący tego, że wyborcy są rzekomo zbulwersowani – ja w to zupełnie nie wierzę, pani poseł, niezależnie od tego, czyi to są wyborcy – tym, że zostało pokazane „Bizancjum". W tej 100-tysięcznej formacji 99,99% policjantów, funkcjonariuszy i pracowników cywilnych nawet pomarzyć sobie nie może – nawet nie marzy, bo nie wie, że tak może być – o tym, co zobaczyliśmy w tym kompleksie gabinetowym Komendanta Głównego Policji. Policjanci na niskich szczeblach struktury policyjnej w komendach powiatowych muszą zabiegać o to, żeby uzyskać parę groszy od samorządowców na paliwo, a tu takie właśnie „Bizancjum". Ja tego słowa użyłem jako pierwszy, komendant Maj powtórzył je za mną, przyznaję się. I powtarzam, to jest „Bizancjum" nieuzasadnione, a to, że pokazaliśmy to, że komendant to pokazał, nikomu to nie zaszkodziło i nie zaszkodzi, bo ci policjanci na dole chcieliby mieć choć 0,01%, jeżeli chodzi o warunki pracy. Nie mają i nie będą mieli, to była rozrzutność, to było niepotrzebne, to była tak naprawdę pogarda ze strony waszej, waszego kierownictwa KGP dla potrzeb Policji w całym kraju, bo trzeba inaczej kierować środki. Cały komisariat można było wybu-

dować za te pieniądze, jak mówi pan minister Błaszczak, i wybudowano, w niejednym miejscu. Po co taka rozrzutność? To ma kogoś bulwersować? Chce pani powiedzieć, pani poseł, że ktoś jest oburzony tym, że to stało się transparentne? To gratuluję takiej interpretacji. To był krok w kierunku transparentności tego, co się działo w Policji. Rozrzutność, bizantyjskość, zbędna, nikomu niesłużąca, niepotrzebna. A to, że zostało to pokazane, to jakie i czyje bezpieczeństwo miałoby to obniżyć? Nie żartujmy. Komendanta głównego? On jest bezpieczny i zawsze będzie, bo ma do tego warunki i jest w miejscu takim, gdzie jest bezpieczny – i on, i wszyscy, którzy są z nim. To jest krok, który nikomu nie zaszkodził i na pewno nie obniżył niczyjego poziomu bezpieczeństwa w Polsce, pani poseł także. A społeczeństwo niech wie, jak na szczytach władzy… Może właśnie wiersz Herberta „Ze szczytu schodów" warto przywołać, może treść tego wiersza warto przemyśleć, pani poseł. Być może miałaby pani wtedy inne wnioski.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, chciałbym zgłosić wniosek formalny, jeżeli pan pozwoli.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam, ale nie chcę rozstrzygać pomiędzy panią poseł Janyską a panem, bo mam zapisanego do głosu pana przewodniczącego Sosnowskiego, który cierpliwie czeka, żeby zadać pytanie, więc jakby pan poseł Brejza dał szansę…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Oczywiście, ale chciałbym złożyć wniosek formalny po wystąpieniach kolegów.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Potem pani poseł Janyska i pan poseł Polaczek – chciałbym udzielić państwu głosu i zamknąć listę. Jeszcze pan poseł Kurzępa się zgłaszał. Pani poseł, rozumiem, że ad vocem? Bardzo proszę.

Poseł Anna Nemś (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, pan mnie źle zrozumiał. Chodzi mi o cały kontekst przeprowadzenia tej konferencji, o jej formę: odsuwanie firanek, pokazywanie urządzeń zabezpieczających. Panie ministrze, proszę mi nie mówić, że to wpłynęło dobrze na morale i wizerunek – i pana, i Policji. Może pan zostać przy swoim zdaniu, ma pan do tego prawo, ale ja też mam prawo reprezentować zdanie tych osób, które mi o tym mówią. To są i policjanci, i wyborcy. Otwieranie szafek, pokazywanie szklanek w szafkach – to jest żenujące, panie ministrze, i o to mi chodziło. To, czy koszty zostały przekroczone, będziecie mogli państwo przeanalizować, ale chodzi o samą formę i sposób przeprowadzenia tej konferencji. Właśnie o to mi chodziło.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Zbigniew Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, przepraszam za swoją dociekliwość. Po tych wyjaśnieniach pana ministra jestem w trochę niezręcznej sytuacji, jednak nadal będę dociekliwy. Otóż odpowiadając na moje pytanie, zwrócił pan uwagę na racjonalność wydatkowania, z czym nawet się zgodziłem, dlatego że chcę merytorycznie rozmawiać, bo przecież chodzi o bezpieczeństwo Polaków. Ale proszę mi szczerze odpowiedzieć, czy treści zawarte w tym materiale, a więc ujawnienie tego, co tam jest – chodzi mi o sprzęt – naprawdę przyczyniło się do wzrostu bezpieczeństwa? Drodzy moi, nie oszukujmy Polski i Polaków. Teraz, po tym fakcie można powiedzieć, że rzeczywiście, te pieniądze, po ujawnieniu tych treści, naprawdę zostały wyrzucone w błoto. Ale dopiero po ujawnieniu tego faktu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Janyska.

Poseł Maria Janyska (PO):

Nie spodziewałam się odpowiedzi, proszę państwa, bo na tyle zadanych pytań, powtarzających się, konkretnych pytań tej odpowiedzi nie było, więc nadal się jej nie spodzie-

wam. Chciałam tylko wyrazić swoje zdziwienie, że w zamian dostajemy bardzo dużo szczegółowych informacji na temat poprzednich komendantów Policji, co w ogóle nie jest przedmiotem tego posiedzenia. Z jednej strony państwo tak dokładnie, chronologicznie potrafiliście pewne dane przedstawić – nie wiem, czy prawdziwe, czy nieprawdziwe, czy w szerszym kontekście, w jakim by się to analizowało, znalazłyby one potwierdzenie, ale to już w tej chwili nie ma znaczenia. Natomiast z drugiej strony nie potraficie znaleźć kilku danych dotyczących komendanta, który zaledwie dwa miesiące pracował. Nie potraficie państwo zaudytować czy wręcz zmonitorować bieżącej sytuacji. A powinniście to zrobić dla tych dobrych standardów, o których mówicie, na przyszłość. Jeśli to jest osoba, która być może okazała się nie posiadać nieskazitelnego charakteru, a dokonała już zmian personalnych na poziomie wojewódzkim, to jaką wartość mogą mieć te zmiany? Może być obawa o wartość charakteru, przygotowanie, profesjonalizm, a także nieskazitelność tego dalszego personelu itd. Tylko o to, proszę państwa, nam chodzi. Przestańcie audytować poprzedników, przestańcie z tymi mantrami, że rządziliśmy 8 lat i że teraz nam żal, że już nie rządzimy. Zacznijcie rządzić i pokażcie faktyczne standardy, które powinny obowiązywać.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę, pan przewodniczący Jerzy Polaczek, a potem pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panowie ministrowie, panie i panowie posłowie, chciałbym zadać panu ministrowi pytania dotyczące dwóch kwestii systemowych, które towarzyszą dzisiejszemu posiedzeniu Komisji, jednak nie omieszkam na wstępie podzielić się refleksją, że z rozbawieniem słucham pytań niektórych koleżanek i kolegów z PO. Jako ilustrację poprzedniej kadencji, jeśli chodzi o nadzór ministra spraw wewnętrznych nad komendantem głównym Policji, warto tylko przytoczyć dwie informacje. Po pierwsze, iż przez ponad rok szefem resortu spraw wewnętrznych była pani minister Piotrowska, nazywana w środowiskach policyjnych ciocią Terenią, która nawet 5 minut w swoim życiu publicznym nie zajmowała się problematyką spraw wewnętrznych. Można więc sobie odpowiedzieć na pytanie, jakie były efekty tego nadzoru, czy po prostu ich brak. A zwieńczeniem nadzoru ministra spraw wewnętrznych i apolityczności służb był start byłego komendanta głównego Policji pana gen. Działoszyńskiego z jedynki w Łodzi, z listy PSL, a także kilku innych oficerów. Ja w poprzedniej kadencji – nawiązuję do pytań – zadawałem pytania MSW w sprawie zaangażowania politycznego funkcjonariuszy służb – Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej. Jeśli chodzi o Policję, panie ministrze, informuję, że Policja nie prowadziła statystyk dotyczących aktywności policjantów jako radnych komitetów lokalnych, które uzyskały mandaty w wyborach samorządowych, ani radnych, którzy uzyskali mandaty z list partii politycznych. W SG 108 funkcjonariuszy startowało z list partii politycznych, z czego kilkudziesięciu uzyskało mandaty. 731 strażaków zawodowej straży startowało z list komitetów lokalnych, kilkuset z list partii politycznych. Zaznaczam, że startowali jako osoby niebędące członkami partii politycznych, ale startowali. W związku z tym mam pytanie do pana ministra, czy ten element wzmocnienia apolityczności służb – Policji, SG, PSP – nie powinien być przeanalizowany w kontekście stanu, jaki obserwowaliśmy w ostatnich latach, i ewentualnego ograniczenia możliwości startowania czynnych policjantów czy funkcjonariuszy z list partii politycznych. Oczywiście jeśli chodzi o komitety lokalne, to takich ograniczeń nie ma potrzeby wprowadzać.

Ostatnie pytanie, które jest jednak dość przejmujące, jeśli chodzi o „efekty” – w cudzysłowie – ostatnich lat. Mam na myśli likwidację ponad 50% posterunków Policji. Pan minister zwracał na to uwagę, że spośród ośmiuset kilkudziesięciu posterunków Policji, czyli tej najmniejszej struktury ujętej w ustawie, zlikwidowano ponad 400 takich jednostek. W związku z tym mam prośbę i pytanie do pana ministra. Czy nie warto byłoby przeanalizować na bazie kilku powiatów, w których takie spustoszenia zostały dokonane, jak po upływie 2, 3 lat przedstawia się problematyka przestępczości? Jak wygląda statystyka, czy ta przestępczość wzrasta, czy nie? Półtora roku temu zwracałem uwagę na powiat gliwicki, który ma 8 jednostek samorządowych, 8 miast i gmin. Poza Gliwicami są tam miasta 20-tysięczne, 10-tysięczne, 8-tysięczne. W odniesieniu do tych

8 jednostek samorządowych poprzedni komendant główny podjął decyzję o likwidacji 6 posterunków w 6 jednostkach samorządowych, czyli zostały tylko Gliwice i Pyskowice. Zlikwidowano posterunki w gminach czy miastach, które liczą kilkanaście tysięcy mieszkańców. Czy nie warto po upływie 2 lat na bazie oceny wybranych miejsc w Polsce dokonać analizy i przedstawić opinii publicznej, a na samym początku przede wszystkim właściwej Komisji sejmowej, jak wyglądają te skutki z perspektywy ostatnich kilkudziesięciu miesięcy? Należałoby w tej analizie uwzględnić ocenę dokonaną przez społeczność lokalną i nawiązać do tego, co realizuje resort spraw wewnętrznych, czyli do budowanych map bezpieczeństwa i wniosków, które płyną ze spotkań ze społecznościami lokalnymi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Tak sobie myślę, że czasami ciężko być posłem, ale na pewno dużo ciężej być ministrem i pozwólcie, że przywołam trzy refleksje, które wydają mi się dość zasadne w tym momencie. Mianowicie jedna z uczestniczek naszego posiedzenia Komisji przywołała dość medialną frazę o tym, że oto PiS ma pewną nadzieję na to, że będzie zarządzało umysłami. Oczywiście nie jest to naszą intencją, a poza tym nie mamy takiej mocy, o czym świadczy chociażby dyskusja w tej sali. Zatem chciałbym prosić koleżanki i kolegów posłów o to, żeby nasamprzód zarządzali własnym umysłem, a dopiero potem komuś imputowali takie próżności. Panie ministrze, moje pytanie wydaje się być wobec tego nadmiernie uproszczone. Mianowicie odnosi się ono do pańskich kryteriów decyzyjności, bo jeśli pan podjął decyzję, za którą pana się krytykuje, czyli powołanie komendanta, potem powziął pan informacje, które pokazują w innym świetle to powołanie, podejmuje pan z komendantem rozmowę, w efekcie której pojawia się następna decyzja, i znowu źle, to w takim wypadku jakie są kryteria bycia decyzyjnym?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Marek Wójcik.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, ja również się zgłaszam jeszcze do ostatniego pytania.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Ale teraz mam zapisanego pana Marka Wójcika. Pan rezygnuje?

Poseł Marek Wójcik (PO):

Nie, nie. Panie przewodniczący, zgodnie z przyjętymi dotychczas zwyczajami procedura wyglądała w ten sposób: wnioskodawca na posiedzeniu zwołanym w trybie art. 152 regulaminu Sejmu przedstawia wniosek, minister się odnosi do wniosku, odbywa się dyskusja, minister odnosi się do pytań, a na końcu przedstawiciel wnioskodawców ma prawo do zabrania głosu. Tak do tej pory procedowaliśmy i procedowaliśmy w ten sposób przez wiele kadencji. Myślę, że to jest dobry standard, który został wypracowany w tej Komisji. Wielokrotnie z tego standardu korzystał pan poseł Zieliński i pan przewodniczący Polaczek, wtedy kiedy składali wnioski. Chociażby na temat większości tych spraw, o których mówił pan poseł Zieliński, odbywały się specjalne, często wielogodzinne posiedzenia Komisji. Poświęcone one były niemalże każdej z tych spraw, po to żeby je wyjaśnić.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dobrze, panie przewodniczący, pan się zapisał i dlatego chciałem panu udzielić głosu. Była już tak duża tura pytań, że bardzo proszę… A, jest wniosek formalny, zapomniałem. Proszę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, nie uzyskujemy od pana ministra żadnych odpowiedzi na bardzo konkretne pytania, pytania się tylko mnożą, natomiast kluczowa kwestia jest nadal taka, czy audyt wykluczył podsłuchiwanie. Według naszych informacji, wykluczył jednoznacznie. Państwo się wzdrygacie przed poinformowaniem opinii publicznej, że za rządów PO

nie podsłuchiwano dziennikarzy, państwo nie chcecie tego powiedzieć, a pan przewodniczący Czartoryski 13 stycznia stwierdził…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Ale panie przewodniczący, czy pan uzasadnia wniosek formalny?

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
To jest uzasadnienie wniosku formalnego, tylko dokończę. Pan stwierdził…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Ale proszę sformułować ten wniosek.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
W takim razie składam wniosek formalny o zwołanie na podstawie pana wypowiedzi z 13 stycznia, pana obietnicy, niejawnego posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji jeszcze na tym posiedzeniu Sejmu, na którym sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Administracji z udziałem innych posłów dysponujących certyfikatem zapozna się z pełną treścią raportu, który wyklucza podsłuchiwanie dziennikarzy za rządów PO. Pan obiecał 13 stycznia, że takie posiedzenie Komisji w trybie ekstraordynaryjnym, niejawnym, w sprawie podsłuchów dziennikarzy zostanie zwołane. Dlatego bardzo proszę o to, żeby pan przewodniczący w sytuacji, kiedy pan minister nie chce odpowiedzieć tak lub nie, a Sejm nie ma możliwości, bo pan marszałek Kuchciński gasi jakąkolwiek debatę na temat audytu zleconego przez pana ministra Błaszczaka, zlecił niejawne posiedzenie Komisji, która zapozna się z tą treścią. Będzie to zgodne z pana deklaracją sprzed miesiąca.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Przepraszam, w ogóle nie rozumiem pana wypowiedzi, bo w takiej formie takiego wniosku się nie składa. Nie ma takiej możliwości zwołania…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Mogę panu przytoczyć stenogram, pana wypowiedź, kiedy mówi pan o tym, że w trybie niejawnym przeprowadzi pan specjalne posiedzenie Komisji na temat audytu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Ale nie w takim trybie, jak pan zgłasza. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister-członek Rady Ministrów Mariusz Kamiński:
Przypomnę, panie pośle, bo pan wyważa otwarte drzwi. Ja zapowiedziałem, że zwrócę się do szefa Komisji do Spraw Służb Specjalnych o zwołanie specjalnego posiedzenia Komisji, gdzie chcę przedstawić informacje i fakty plus 48 co najmniej, na ten moment, nazwisk dziennikarzy, którzy byli inwigilowani pod rządami PO. Czy pana interesuje zjawisko inwigilowania…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:
Pan nie jest dla mnie osobą wiarygodną do wypowiadania się o inwigilowaniu kogokolwiek.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):
Panie pośle, panie pośle, proszę o opanowanie emocji.

Minister-członek Rady Ministrów Mariusz Kamiński:
Proszę pana, jest pan niegrzeczny i niekulturalny i zastanawiam się, czy w ogóle warto z panem dyskutować. Warto dyskutować z posłami PO, natomiast pan przekracza wszelkie granice swoim zachowaniem, m.in. nie słucha pan, co się mówi, po czym formułuje pan pytania w odniesieniu do kwestii, które już były powiedziane. Niestety, wydaje się, że to jest bardzo charakterystyczne dla pana zachowań, ale niezależnie od tego, bo nie tylko pan jest na tym posiedzeniu, proszę przez chwilę nie komentować i posłuchać, co mam do powiedzenia innym posłom. Pana wypowiedzi generalnie nas nie interesują i odczytywane z kartki pytania świadczą…

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Ja mówię o audycie MSW, a pan mówi o swoich insynuacjach, o kolejnej przygotowywanej wrzutce. Zakończcie jeden temat, 80 dziennikarzy…

Minister-członek Rady Ministrów Mariusz Kamiński:

Ale proszę się nie denerwować, proszę wysłuchać informacji, która jest nie dla pana, ale dla całej Komisji i obecnych tu dziennikarzy. Zwrócę się, aby na następnym posiedzeniu Sejmu odbyła się taka debata. Odnoszę wrażenie, że pana na przykład czy niektórych z państwa nie interesuje fakt, czy takie zjawisko miało miejsce, ale tylko i wyłącznie, czy na jakimś etapie audytu w Policji tego typu informacje się pojawiły. Informuję więc państwa oficjalnie: tak, zjawisko inwigilowania dziennikarzy miało miejsce i na następnym posiedzeniu Sejmu zamierzam przedstawić informację w tej sprawie wraz z listą imienną dziennikarzy, którzy byli poddani inwigilacji, członkom Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Będzie tam państwa przedstawiciel, wysłucha tej informacji i zapewne przekaże ją państwu do wiadomości.

Poseł Krzysztof Brejza (PO) – spoza składu Komisji:

Dobrze pan wie, że w posiedzeniu Komisji do Spraw Służb Specjalnych…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Ale pan sam sobie udziela głosu wielokrotnie, panie pośle Brejza. Dlaczego pan udziela sobie głosu wielokrotnie? Już dwa razy próbował pan przejąć prowadzenie. Jest pan jedynym posłem na tej sali podczas tego wielogodzinnego posiedzenia Komisji, który wchodzi w słowo osobie wypowiadającej się. Bardzo pana proszę o to, żeby pan nie nadużywał dobrej woli Komisji.

Poseł Krzysztof Łapiński (PiS):

Wniosek przeciwny.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Nie, nie ma wniosku przeciwnego, bo ja tego wniosku nie przyjąłem. Wniosek był dla mnie niezrozumiały. W tej sytuacji bardzo proszę o sformułowanie wniosku na piśmie i wtedy zobaczymy, jak ten wniosek jest sformułowany regulaminowo. Rozumiem, że teraz pan poseł Szymański i głos pana Marka Wójcika, tak?

Poseł Marek Wójcik (PO):

Rozumiem, że wcześniej odpowiedzi ministrów?

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Ale przed chwileczką były odpowiedzi panów ministrów i nadal pan nie chce zabrać głosu?

Poseł Marek Wójcik (PO):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Rozumiem, że jeszcze nie teraz?

Poseł Marek Wójcik (PO):

Nie teraz. Mam wrażenie, że przyjęliście państwo taktykę nieodpowiadania na pytania, ale przynajmniej spróbujmy, dajmy szansę ministrom, zobaczymy, co powiedzą.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dobrze, proszę bardzo, pan poseł Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (PO):

Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, jak widać, szanowni państwo, wszyscy jesteście świadkami, że pomimo zadawanych pytań nie należy spodziewać się odpowiedzi. Wszak ta cała sytuacja wiąże się chyba z przysłowiem, które każdy z nas zna, że kowal zawinił, a Cygana powiesili. Ale mam konkretne pytanie. W związku z tym, co się dzieje w komendach wojewódzkich Policji, w KGP, o czym dzisiaj też była mowa, chciałbym zadać panu pytanie, panie ministrze. Jak chce pan zagwarantować

bezpieczeństwo osobom, które zamierzają uczestniczyć w Światowych Dniach Młodzieży, w związku z głęboką reorganizacją struktur komend wojewódzkich? Przypomnę, że 13 komendantów wojewódzkich Policji, w tym komendant stołeczny, zostało w ciągu dwóch tygodni odwołanych przez komendanta głównego Maja. Teraz się dowiadujemy, że powołani przez pana komendanta Maja szefowie BSW znowu zostali odwołani i są już nowi. Mając na uwadze ten chaos organizacyjny, chciałbym wiedzieć, jaki przekaz chce zbudować MSWiA, żeby uspokoić sytuację. Spodziewamy się kilku milionów osób, a bezpieczeństwo tak naprawdę jest chyba zagrożone. Ministerstwo chce się pozbyć osób, które przystąpiły do służby przed 1990 r., uznając ich niekompetencję, siejąc popłoch w strukturach Policji, a jednoznaczne stanowisko Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów jest takie, jak powiedziałem podczas poprzedniego posiedzenia Komisji, że Policja została upolityczniona. Chciałbym, aby pan po prostu zapewnił, że mieszkańcy Polski, a także goście, którzy odwiedzą nas z okazji ŚDM, mogą czuć się bezpiecznie.

Chciałbym jeszcze na koniec uspokoić pana przewodniczącego Polaczka, ponieważ pan Polaczek bardzo się przejął bezpieczeństwem Polaków w związku z likwidacją posterunków Policji. Panie przewodniczący, w roku 2007 było 817 komisariatów, w roku 2015 – 399. W roku 2007 było 1150 tys. przestępstw, w roku 2015 – 833 tys. przestępstw, a wykrywalność wzrosła do 66%. To tyle, jeżeli chodzi o skuteczność polskiej Policji.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

To prawda. Panie pośle, zachęcam do uczestnictwa w spotkaniach na temat mapy bezpieczeństwa, bo np. ja w nich uczestniczę i mogę państwu powiedzieć, że sołtysi i inne osoby twierdzą, że nie ma posterunków i w związku z tym nie zgłaszają przestępstw, bo jak muszą jechać kilkadziesiąt kilometrów, to im się nie chce. Na przykład w moim powiecie są do pokonania odległości 60-kilometrowe z danej miejscowości do posterunku.

Bardzo proszę, panie ministrze, to będzie ostatnie pana wystąpienie i na koniec głos zabierze pan Marek Wójcik.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak:

Dziękuję bardzo. Pewnie nie będę miał okazji, żeby po wystąpieniu pana Wójcika podziękować państwu za pytania, więc dziękuję teraz – za wszystkie, również te napastliwe i aroganckie. Bardzo dziękuję za wszystkie pytania.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć bardzo mocno i zdecydowanie, że w Policji wszystko jest w najlepszym porządku, Polacy mogą czuć się bezpiecznie. To wszystko, czego jesteśmy świadkami, to awanturnictwo polityczne. Niestety, jesteśmy świadkami takiego zachowania opozycji, ale proszę się nie obawiać, w Policji pracują tysiące rzetelnych i ofiarnych funkcjonariuszy i sukcesy Policji są tego dowodem. Chociażby przywoływane już przeze mnie – ale jeszcze raz to powtórzę – wytropienie i ujęcie Kajetana P., człowieka podejrzewanego o wstrząsającą zbrodnię, jest tego znakomitym dowodem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan przewodniczący Marek Wójcik.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, zadaliśmy szereg pytań, panie ministrze, na które pan po prostu nie odpowiedział. Przyjął pan taką taktykę, że nasze pytania pozostawia pan bez odpowiedzi. A szkoda, dlatego że pytania zadane przeze mnie na początku posiedzenia Komisji nie miały złośliwego charakteru, a odpowiedzi na te pytania pokazałyby Komisji, pozostawiłyby wrażenie, że sprawuje pan rzeczywisty nadzór nad tym, co się dzieje w Policji. W moim przekonaniu nie skorzystał pan z tej okazji. Natomiast niestety odwraca pan kota ogonem i obarcza odpowiedzialnością za powołanie komendanta Maja de facto poprzedni rząd, rząd PO i PSL. Tego typu unik to nie jest uczciwe i to nie jest honorowe zachowanie. Czasem po prostu lepiej przyznać się do błędu, powiedzieć: to był błąd, proszę mi wierzyć. Przez posłów tej Komisji, z którymi być może będzie się pan jeszcze kilkakrotnie spotykał, zostałoby to docenione. Bardzo proszę o panowanie nad salą, panie przewodniczący.

Natomiast myślę, że to, o czym się dowiedzieliśmy na końcu, to jest krzepiąca informacja, bo pan minister powiedział, że w Policji wszystko jest dobrze. Otóż trudno wystawić lepsze świadectwo komendantowi Gajewskiemu i komendantowi Działoszyńskiemu, którzy przecież przygotowywali Policję i zarządzali nią przez ostatnie lata. W związku z tym do tego dobrego stanu Policji nie doprowadził chyba komendant Maj, który został odwołany i odszedł z Policji raptem po dwóch miesiącach.

Chciałbym jeszcze odnieść się do tego, co się tu właściwie stało. Pokazał pan, że nie zamierza odnosić się do pytań opozycji, natomiast z pewnego rodzaju pomocą przyszedł panu pan minister Kamiński, który poinformował Komisję, że jest w posiadaniu materiałów świadczących o tym, że w stosunku do 48 dziennikarzy stosowana była jakaś inwigilacja i że wystąpi z wnioskiem do Komisji do Spraw Służb Specjalnych o zwołanie posiedzenia. Otóż, panie ministrze, ja się tylko zastanawiam, czy to jest tak, że to jest jakieś jedno postępowanie, w którym się pojawia 48 nazwisk? Czy czasem nie doszło do takiej sytuacji, że doprowadził pan do kwerendy, zebrał pan informacje z różnych postępowań, w różnych sprawach, często ze sobą kompletnie niezwiązanych? Zapewne okaże się, że będą to sprawy, gdzie na wniosek Policji zgodę na stosowanie czynności operacyjnych wyraził sąd, a dziś zbiera pan te sprawy tylko po to, żeby przyjść z pomocą swojemu koledze z rządu. Jeżeli tak się stanie, to proszę się liczyć z kolejnymi zarzutami związanymi z upolitycznieniem pana resortu i sposobem, w jaki sprawuje pan swoją funkcję. My czekamy na to posiedzenie, bo chcielibyśmy rzeczywiście się dowiedzieć, z jakimi rewelacjami pan dziś do nas przyszedł. Niestety obawiam się, że to jest tylko próba pomocy koledze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Na koniec dwa słowa. Przepraszam, że niezgodnie z procedurami, bo pana głos powinien być rzeczywiście ostatni, ale proszę państwa, przyszła mi do głowy taka myśl w trakcie pana wypowiedzi. Czy ci, którzy nam zarzucają, że jest jakaś rzekoma destabilizacja w Policji, że jest jakieś zagrożenie, zostawili nam po 8 latach rządów Policję w takiej kondycji, że zmiana jednego funkcjonariusza, nawet jeśli to jest komendant główny, powoduje zachwianie bezpieczeństwa? Zastanówcie się nad tym państwo, naprawdę. Komendanci się zmieniają, komendanci przychodzą i odchodzą. Policja to jest 100-tysięczna formacja i zmiana, nawet po 2 miesiącach, komendanta Policji niczego nie zmienia, jeżeli chodzi o stan i gotowość do działań na rzecz bezpieczeństwa. Chyba nie chcecie nam powiedzieć, że w takim stanie zostawiliście Policję, że zmiana jednego człowieka powoduje rozchwianie. Tak nie jest.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Panie ministrze, ja odpowiem, cytując ustawę. Zgodnie z art. 5 ustawy o Policji „centralnym organem administracji rządowej, właściwym w sprawach ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego, jest Komendant Główny Policji, podległy ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych”. I o zmianie tego człowieka pan mówi.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.